Nr. 24. We Lwowie, Wtorek dnia 30. Stycznia 1883. Rok XVI.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr.—kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ przy ulicy Sykstuskiej l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Reichman et Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.— Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego“. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Sprawa ruska

(przez Rusina)*)

Amicus Plato, sed magis amica veritas.

I. Miałem pierwotnie zamiar napisać parę słów o ludowych wydawnictwach ruskich, wydawanych przez Polaków, i to w interesie samej sprawy. Ponieważ atoli nie ma takiej sprawy ruskiej, o którejby pisać można było, nie potrąciwszy o stronę polityczną, przeto musiałem i ja mimo woli, chęci i zamiaru zejść na pole polityczne. Tutaj zaś taki ogrom materjału, tyle kwestyj omawianych i dyskutowanych, a zawsze jeszcze nie rozstrzygniętych, że w istocie w głowę zachodzę, z której strony zacząć, by pokonać ogrom ten choć w części? Zaczynam od ostatniego procesu russkiego.

Wielu, bardzo wielu zastanawiało się nad tem, co wykazał ostatni proces russki, czyli Russkich? Jedni powiadają, iż wykazał, żeśmy chorzy. A ja dodaję: tak jest, jesteśmy chorzy, i to chorzy na wielką i nieświadomość właściwego stanu rzeczy. Drudzy zaś twierdzą, że rzeczony proces wykazał, jakoby między duchowieństwem ruskiem w Galicji była schyzma, albo przynajmniej dążności schyzmatyckie. A ja powiadam, że nie, że nie ma ani jednego ani drugiego. „Jak to, mógłby kto zarzucić, a Naumowicz, a Lewicki?“ Jest Naumowicz, odpowiadam, jest i Lewicki, a nie ma schyzmy i dążności schyzmatyckich między duchowieństwem ruskiem w Galicji. Jedna a nawet dwie jaskółki wiosny nie stanowią. Ręczę, że sam nawet Naumowicz musiał wysłuchać ze strony swoich najbliższych księży sąsiadów takiej reprymendy i argumentacji: „Ojcze Iwanie, wy powiadacie, że w prawosławiu nasze zbawienie, a my powiadamy wam otwarcie, że w prawosławiu nasza zguba — zguba naszego obrządku i naszej narodowości. Przypuśćmy bowiem, żeby wam udało się nietylko Hniliczki, ale i sąsiednie parafie przeprowadzić na prawosławie. I cóż z tego? Wy wiecie, jaki nasz lud! Jutro lub pozajutro przychodzi na radę gminną łaciński proboszcz razem z kolatorem i panem starostą, i odzywa się tak: „Panowie gromada, przystąpcie do naszego prawdziwego kościoła, a ja wam wszystko a wszystko za darmo zrobię; za darmo dam ślub, za darmo pochowam!“ „A ja, doda pan kolator, pobuduję wam darmo budynki!“ „Zgoda, czy nie?“ „Zgoda — odpowie gromada — przystępujemy, bo my i tak przeszli na prawosławie tylko z namowy, ale jeżeli pan starosta pozwoli!“ „I owszem, zakończy pan starosta, nie mam nic przeciw temu!“ I przejdą wszyscy parafianie, wszystkie nasze owieczki na obrządek łaciński, my zaś księża zawiśniemy w powietrzu, zostaniemy pasterzami bez stada. I cóż zrobicie? Concordia zabrania tylko przechodu z obrządku unickiego na obrządek łaciński, a przechodzić z prawosławia na obrządek łaciński nie zabrania żadne prawo. Zresztą nie zapominajcie, ojcze Iwanie, że my księża unici i żeśmy przysięgali na Unią. Wreszcie uważcie, ojcze Iwanie, do czego doprowadziło prawosławie w Rossji. Duchowieństwo zciemniało, kościół zmartwiał, a na miejscu ewanielii Chrystusa stanęła Ewanielia nihilizmu, z zamiarem postawienia nieba na ziemi, ale takiego nieba, do jakiego by sam bies zaglądnąć nie miał odwagi“. Tak stoi z Naumowiczem. „A Kaczała“? Kaczała, odpowiadam, popierał żywo i gorąco politykę śp. Ławrowskiego, dążącą do zgody Rusinów z Polakami. Kaczała jeden wystąpił w Radzie państwa przeciw ustawom bezkonfesyjnym i w obronie kościoła katolickiego. Kaczała wyszedł, będąc we Wiedniu na wieczorku literackim, demonstracyjnie ze sali w tej chwili, kiedy jakiś młodzik wystąpił z prelekcyą niezgodną z nauką kościoła katolickiego. Kaczała szerzył i szerzy w swojej parafii nietylko dobrobyt, ale religijność opartą, na nauce kościoła katolickiego. Kaczała występował i występuje publicznie przeciw panrussyzmowi, a w najnowszych czasach założył w tym celu osobny organ, który bez jego inicjatywy i wsparcia powstać i utrzymać by się był nie mógł. Taki jest Kaczała. „A jego „Polityka Polaków“? Jego „Polityka Polaków“ — odpowiadam — to aberacja, do jakiej popchnęło człowieka niefachowego rozczarowanie na polu politycznem. Nieświadomość grzechu nie czyni, powiada przysłowie, a teologia moralna uczy, że gdzie nie ma złej woli, tam i grzechu być nie może. Potępiajmy zresztą błędy, a nie potępiajmy człowieka i to człowieka, który wiele zrobił dobrego, i wiele jeszcze zrobić może. Taki jest faktyczny stan rzeczy. A więc, jeżeli my mimo tego powiadamy, że między duchowieństwem ruskiem jest schyzma lub dążności schyzmatyckie, więc to znaczy, że my chorzy, i to chorzy na wielkę nieświadomość właściwego stanu rzeczy.

Jeszcze inni w końcu twierdzą, że ostatni proces Russkich wykazał, jakoby między Rusinami w Galicji był panslawzim i jakoby Naumowicz propagował ten panslawizm. A ja powiadam znowu, że nie, i zaraz to udowodnię. „Qui bene distinguit, et bene docet“. Cóż to jest, pytam się panslawizm? Panslawizm, jak powiadają jego ojcowie, jest to wzajemna miłość, wzajemne poznawanie się, wzajemne zbliżanie się Słowian na polu literackiem i w ogóle umysłowem w celu wzajemnego wspierania się na tem polu i wymiany umysłowych płodów. Zresztą ma według tego panslawizmu być zachowaną zupełna samoistność, samodzielność i autonomia pojedynczych szczepów słowiańskich nawet tam, gdzieby dwa lub więcej szczepów słowiańskich stało pod jednym panującym. Objaśnię to przykładem. Wy Polacy, mieliby powiedzieć w myśl tego panslawizmu na prz. Czesi, wy Polacy macie bogatą beletrystykę, my zaś mamy bogatą literaturę naukową. Zamieniajmy się. My sczesymy waszą beletrystękę, zaś wy spolszczycie naszą literaturę naukową, a wtenczas obaj skorzystamy, a żaden z nas nic nie straci. Wy Serbowie, mieliby powiedzieć Rusini, macie, jak my, obrządek słowiański i literaturę słowiańską. Ale my mamy i żywy kościół i wykształcone duchowieństwo, bo mamy Unią — wy zaś macie martwy kościół i ciemne duchowieństwo, bo nie macie Unii. Przyjmijcie naszą Unią, a będziemy mieć obaj to samo. „O mei Rutheni per vos ego Orientem spero mihi convertendum“!

Tak to wygląda w istocie panslawizm, tak go przynajmniej definiują i określają jego ojcowie dawniejsi i dzisiejsi, jak: Dubrowski, Hanka, Kolar, Szafarzyk, Kopitar, Pypin i Spasowicz. Takimi panslawistami są wszyscy Czesi, od Riegera aż do ostatniego czeskiego studenta. Takim panslawistą jest taki katolik, jak biskup Strossmajer. Takimi panslawistami są i tacy Polacy, jak Czartoryski i Smolka.

Pytam się teraz, czy Naumowicz propagował kiedy taki panslawizm — i jeśliby go był propagował, czy mógł przez to przyjść w kolizją z ustawą karną, a nawet być oskarżonym o zdradę stanu? Każdy zdrowo myślący odpowie, że nie. A więc propagował Naumowicz całkiem co innego, a co — zaraz zobaczymy.

Kiedy z końcem wieku XVI. na gruzach pogrzebanego staroklasycyzmu powstały romantyzm i literatury narodowe, pojawiła się i literatura narodowa ruska, i to pojawiła się w Rosji, na Ukrainie, jakby na dowód, że język ruski jest rzeczywiście samoistny i od rosyjskiego odrębny, jeżeli tam, gdzie język rosyjski dominuje, okazała się potrzeba osobnej literatury w języku ruskim. Z Ukrainy przeszła literatura ruska do Galicji. Ś. p. Markian Szaszkiewicz, zachwycony pierwszymi płodami literackimi Kotlarewskiego (Eneida) i Osnowianenki (Marusia) nietylko wtoruje sam, będąc niepospolitym poetą, wieszczom ruskoukraińskim, ale i zawiązuje osobną literacką szkołę, której zadaniem było: rozwijać literaturę ruską w Galicji w duchu czysto narodowym, w języku czysto ludowym ruskim. To co ta szkoła wtenczas wydała, jest i dzisiaj jeszcze niepospolitej wartości — i gdyby literatura ruska poszła była i dalej tym trybem, gdyby ten prąd nie uległ był przerwie, staliby Rusini dzisiaj całkiem inaczej, i nie byłoby wcale tych nieszczęsnych i dla kraju zgubnych niesnasek między Polakami i Rusinami, nad którymi każdy uczciwy czy Polak czy Rusin ubolewać musi. Nie ma bowiem z dzisiejszych niesnasek korzyści ani Polak ani Rusin, a ma wiele szkody i Polak i Rusin—i kościół i kraj. My kłócimy się o drobnostki, a nie widzimy, że podczas tej niepłodnej kłótni obu nam usuwa się ziemia pod nogami.....

Ale niestety — jużto z winy Polaków, a jeszcze więcej z postronnych wpływów, stało się inaczej. Niektórzy Polacy (hr. Borkowski) nie przestawali deklamować, że nie ma Rusi — chociaż bez Rusi i Polski być nie może—i że język ruski to narzecze języka polskiego. Jątrzyło to Rusinów, a było bardzo na rękę Rosji, która też z tego i skorzystać zamyślała, wiedząc, że Rusin jest uparty, i że siłą tego uporu jest desperacka zasada: „koły tak, to nechaj ne bude ni moje, ni twoje.“ W Rosji pojawił się właśnie w tej porze nowy i dla sąsiadów niebezpieczny prąd, prąd „obrusienia“ Słowian przez prawosławie, przedewszystkiem zaś przez wszczepienie im języka rosyjskiego.

Rzecz naturalna, że zwrócono się nasamprzód ku Rusinom w Galicji i pozyskano potrzebnych w tym celu agitatorów i to, jak przyznać należy, agitatorów bardzo zręcznych. Ci bowiem rzucali pomiędzy Rusinów z początku po jednem tylko słowie rosyjskiem. Gdy słowo to przyjęło się, rzucali drugie, trzecie itd., aż zaprowadzili w ten sposób formalny język rosyjski w publicystyce, w konsystorzu, w seminarjum, a nawet i w książkach szkolnych.

Przygotowawszy w ten sposób grunt, wystąpili agitatorowie russcy, skrywszy się za mur konstytucji, jawnie z dogmatem: „że jak jeden jest naród russki od Karpat aż poza Wołgę, tak i jeden język russki być powinien; rozwijać język ruski, jak to robią niektórzy zaprzedańcy Polaków i wrogowie russkiego narodu, jest powiadali i powiadają owi agitatorowie, nietylko zbrodnią, ale i bezsensem, gdyż język ruski jest tylko narzeczem języka ruskiego (rosyjskiego), mającego gotową już literaturę, jaką Rusini przyjąć powinni!“ Biada temu, kto poważył się być innego zdania. Jeżeli był duszpasterzem, przepadł; jeżeli był na innem stanowisku, denuncjowano go jako socjalistę; jeżeli był gimnazjastą, dostawał złą klasę, a jeżeli był alumnem, tak był sekowanym przez przełożonych, a jeszcze więcej przez kolegów, że musiał albo złożyć broń, albo wystąpić z seminarjum, jeżeli nie miał hartu duszy. Nie dziw przeto, że wiele jest dzisiaj księży ruskich, którzy mimo swego katolickiego ducha, używają w piśmie, a nawet po części i w kazaniach języka rosyjskiego i zdaje im się, że to jest właściwy język ruski, którego Rusin trzymać się powinien. Nie dziw, mówię, gdyż przysłowie ruskie powiada: „czym horneć nakipiw, tym ho i czuty!“

*) Nadesłany.

Wybory do Sejmu.

W Brzozowie zawiązał się miejscowy komitet przedwyborczy, którego członkami są: ks. Wład. Dimmel, proboszcz w Dubiecku, przewodniczący; Mieczysław Urbański, właściciel dóbr, delegat na zjazd przedwyborczy; J. K. Dydyński, właściciel dóbr; ks. Rudnicki, proboszcz; T. Witkiewicz, notarjusz; K. Bobczyński, właściciel dóbr; W. Skołuba, rolnik; J. Kaszycki, rolnik; J. Sroczyński, mieszczanin.

Korespondencje.

Wiedeń 24. stycznia.

(Stanowisko delegacji polskiej wobec noweli do ustawy o szkołach ludowych. Sprawa pomocy dla Tyrolu w komisji parlamentarnej prawicy.)

(+) Do obecnej chwili jeszcze nie jest załatwioną sprawa noweli do ustawy o szkołach ludowych. Załatwienie to jednak powinien jej już przynieść dzień dzisiejszy, dziś bowiem zbiera się komisja szkolna Izby panów, ażeby przyjąć wniosek podkomisji i wybrać referenta.

Skałą, o którą rozbijały się wszystkie usiłowania zgody, był §. 54., opiewający, że przewodnik szkoły powinien być tego wyznania, jakiego jest większość dzieci uczęszczających do szkoły. Na coś podobnego delegaci polscy nie mogli się zgodzić w żaden sposób, choćby już z tego powodu, że przyjęcie wzmiankowanego paragrafu musiałoby mieć ten skutek, iż w 24 miastach Galicji (z większych, mianowicie: w Brodach, Buczaczu, Drohobyczu, Kołomyi, Tarnowie, Tarnopolu i Rzeszowie) dyrektorem szkoły ludowej musiałby być rabin. Dla tego też żądali polscy delegaci w komisji parlamentarnej, a mianowicie pan E. Czerkawski, ażeby albo wyraźnie wymienionem było w noweli, że jej postanowienia nie dotyczą miast Galicji, albo ażeby ustawodawstwo ludowych szkół w zupełności oddanem było sejmom.

Opozycja p. E. Czerkawskiego nie odniosła jednak pożądanego skutku, a to dla tego, że za mało była logiczną i za mało konsekwentną. P. Czerkawski usiłował bowiem wyjąć z pod postanowień noweli tylko szkoły wydziałowe, kiedy przecież na podstawie patentu z r. 1866 (regulaminu dla Rad szkolnych) Sejm nasz i tak ma prawo do uchwalania planu nauk dla wszelkich szkół ludowych (a więc normalnych i wydziałowych), jako też średnich. Że z prawa tego nie korzystał, winne temu nieprzychylne rządy centralistyczne, które patent tak interpretowały, iż dla Sejmu nie wynikło żadne prawo.

Wiadomo zresztą, że Rada państwa, uchwalając niegdyś zasadnicze ustawy konstytucji, przyjęła, na podstawie kompromisu z Kołem polskiem, zasadę, że do Rady państwa należą uniwersytety i tylko ogólny zarys nauki w szkołach ludowych i średnich, uchwalanie zaś szczegółowych planów nauki dla szkół tych należy do sejmów. Dopiero później (19. maja 1869), sprzeciwiając się tej przyjętej przez siebie zasadzie, weszła Rada państwa w szczegóły i uchwaliła szczegółowy plan nauki dla szkół średnich i ludowych. Ztąd to zrodziło się znane rządowe „non possumus“, z którem Sejm nasz spotyka się zawsze, ilekroć chce uchwalić coś racjonalnego na polu szkolnictwa.

Delegacja polska protestowała wówczas przeciw tej uchwale Rady państwa (z r. 1869) i ten to fakt, ten protest, zniewolił p. Czerkawskiego do zasadniczego żądania, ażeby ustawodawstwo pod względem planu nauk w szkole wydziałowej było oddane sejmom, albo ażeby wzmianka o niem była zupełnie wypuszczona z noweli. Żałować należy, że się p. Czerkawski ograniczył tylko na szkoły wydziałowe, że nie rozszerzył żądania swego w ogóle na szkoły ludowe, gdyż rzecz zyskałaby przez to na stanowczości i konsekwencji.

Otóż rząd sprzeciwiał się żądaniu p. Czerkawskiego, on zaś obstawał przy swojem, tak że nawet do Izby panów wniósł memorandum w tej sprawie. Rzecz staje się tem zjadliwszą, iż członkowie Izby panów oświadczają kategorycznie, że to, co teraz Izba panów uchwali, musi być przyjętem przez Izbę niższą, klub zaś Lichtensteinowski znów grozi odstępstwem, na wypadek niepomyślnego dlań załatwienia sprawy.

Wreszcie rzeczy w ostatniej chwili tak stanęły, iż rząd prawdopodobnie ustąpi, tj. że komisja szkolna Izby panów opuści w noweli ustęp o szkołach wydziałowych.

Niewiadomo, czy Koło polskie zgodzi się na te ustępstwa, gdyż dotychczas w Kole jako takiem mowy o nich nie było. Już dzisiaj dają się słyszeć ubolewania, że o pertraktacjach z rządem i skutku tychże dowiaduje się Koło zapóźno, wtedy mianowicie, kiedy ugoda już zawartą została. A jest to tem przykrzejsze dla członków Koła, że ugoda przyszła do skutku poniekąd nawet bez wiedzy komisji parlamentarnej, która sama jedna jest uprawnioną do załatwienia punktów spornych w imieniu klubów prawicy. Ugodę tę bowiem zawarły właściwie nie komisje parlamentarne, lecz prezydja pojedynczych klubów, a więc ze strony Koła polskiego pp. przewodniczący Grocholski i zastępca tegoż br. Baum. Gdyby teraz Koło uważało za niemożliwe zatwierdzenie zawartej ugody, gdyby np. zechciało utrzymać się w całej pełni na stanowisku autonomicznem, i gdyby komisja parlamentarna polska upomniała się o swoje prawa, mogłoby przyjść do zajść nader niemiłych, któreby dla Koła wcale niepożądane mogły odnieść skutki.

Sprawa państwowej pomocy dla Tyrolu stoi także jeszcze ciągle na porządku dziennym, gdyż jeszcze także do ostatecznego jej załatwienia nie przyszło. Posłowie tyrolscy żądają zawsze 6 milionów złr., gdy rząd stanowczo obstaje przy swojem, t. j. daje tylko 4 miliony jako zasiłek bezzwrotny, nie mówiąc o 5 milionach, przeznaczonych prócz tego jako pożyczka na meljoracje. Owe 2 miliony (więcej), żądane przez posłów tyrolskich mają być także przeznaczone na meljoracje. Otóż z łona komisji parlamentarnej wyszły — jak zwykle w takich razach — wnioski pośredniczące: Rząd obiecuje dodać jeszcze 2 miljony złr., jako zasiłek bezzwrotny, ale wtedy dopiero, kiedy się okaże, że 4 miljony zupełnie nie wystarczą.

Rząd zdaje się już skłaniać do przyjęcia tego wniosku, ale czy i posłowie tyrolscy go przyjmą— niewiadomo.

Mój Boże, czyż biedna nasza Galicja, która się już także tyle nacierpiała od powodzi, marzyła kiedy choćby o jednym miljonie? A ludziom i 4 mało!...

Kronika lwowska.

(Rozpamiętywanie porażki. O trudności sformowania sobie opinii. Kraków i Lwów pod względem artystycznym. Znowu anonim.)

Nie podobna łudzić się dłużej. Przez trzy dni usiłowałem nadrabiać fantazją, chociaż nie mogłem wziąć pióra do ręki; ale skoro już i *Szczutek* stwierdził moją klęskę, muszę w nią uwierzyć. Jestem pobity, zrujnowany. Jestem, proszę państwa, jak ów kataryniarz, którego instrument grał tylko „W lasku Ida trzy boginie itd.“ gdy nagle licho nadniosło Wielką księżnę Gerolstein „z jej szpadą, z jej szpadą,“ i cała jego kataryńka wyszła z mody, jak koncepta *Różowego Domina*.... Gromane, Gromane! Redde mihi Jegermanos meos!

Jak to było miło, jak wygodnie! Zimą czy latem, lub o jesiennej porze, człowiek potrzebował tylko napisać: „Jegerman,“ albo „Milleret,“ i naród już się śmiał, chociaż nie wiedział, czy po tem wszystkiem nie nastąpi „Ciesielski,“ i czy nie wypadnie płakać. Niestety, nawet i tę melancholijno-botaniczną pociechę odjęto mi wraz z innemi, bo arytmetyka powiada, że gdyby nazwisko dr. Ciesielskiego znajdowało się na wszystkich listach, które zostały w mniejszości, to jeszcze potrzebaby dopisać je na 500 mniej więcej egzemplarzach listy „Kół połączonych,“ ażeby weszło w skład nowej rady. Jedyną jeszcze dla mnie kotwicą ratunku jest to, że jeżeli dr. Ciesielskiego nie dopisano 500 razy na tej liście, to i dr. Hryszkiewicza tyleż razy z niej nie wykreślono — a stało tam przecież wyraźnie: dr. Piotr Hryszkiewicz, podczas gdy jakieś fatum złowrogie tu i owdzie pr. Ciesielskiemu zamiast św. Teofila narzuciło na patrona św. Józefa, który tak opieszale popierał kandydaturę pp. Jegermana i Millereta. Stało się to zapewne z powodu, że mamy trzech świętych Józefów, i że zamiast Oblubieńca lub Kalasantego, sam tylko Józef z Arymatei interweniował przy wyborach, sądząc, że jest proszonym o sprawienie przyzwoitego pogrzebu „Łączności i Zgodzie.“ Istna komedja pomyłek. Jak mogła np. „Łączność i Zgoda“ powierzać misję agitowania przeciw „pożyczce w normalnych warunkach,“ jako przeciw zamachowi na koszule obywatelskie, młodzieńcowi pozbawionemu tego normalnego, płóciennego lub bawełnianego warunku? Wszak jeżeli człowiek doszedł już do tak bezwarunkowej normalności, nietylko pożyczka, ale nawet kradzież lub rabunek mogą mu się wydać jedynym sposobem wyjścia z kolizji.

Do porażki mojej przyczyniła się także fatalna aura. Skarżył mi się n. p. pewien wyborca: „Proszę pana, tu człowieka poszturkną na rynku, tu znowu wiatr dmucha i śniegiem miecie, a tu jeden prawi mi coś w jedno ucho, a drugi co innego w drugie — daję słowo, że niepodobieństwem było *sformować* sobie *opinję!*“ Mąż ten dostawszy się do ratusza, wpadł w ręce „niezawisłych wyborców“ i stał się jednym ze sprawców mojej ruiny. Zresztą nie jestem pewnym, czyli i ja sam nie należę do nich. To niewątpliwa, że miałem w kieszeni jednę listę kompromisową, jednę realnościową, jednę „Łączności i Zgody,“ a dwie „niezawisłe.“ Głosowałem dwa razy (albowiem zaufanie współobywatelek obdarza mię zazwyczaj niejednem pełnomocnictwem) i oto, wróciwszy do domu, znajduję w paltocie listę kompromisową i zgodołącznościową, a tamtych dwóch ani śladu. Aż mi się zimno robi na myśl, że zamiast na pp. Bardasza i Schayera tylko, głosowałem na Bardasza, Drexlera, Markiewicza, Riedla i Schayera, opuszczając z niewiadomego mi powodu p. Krokowskiego, którego handel płócien nie powstydzi się przecież obok tamtych pięciu. Muszę jednakowoż udać się do skrutatorów z prośbą, ażeby mi pozwolili dopisać nietylko p. Krokowskiego, ale także pp. Buszaka i Szubuta. Niechaj naród wie, że dbam o to, ażeby (w normalnych warunkach) miał koszule!

Oto są skutki zawierzuchy i trudności „sformowania sobie opinji.“ Według wszelkiego prawdopodobieństwa usiłowałem mojemi dwoma głosami rozbić tamtych 3686 i jeżeli mi się to nie udało, to nie moja zasługa, ale kahału lwowskiego! Całe szczęście, że skrutynium potrwa ponoś aż do środopościa, i że będę przeto miał czas wyperswadować sobie, iż głosowałem albo ze zdecydowaną większością, albo ze stanowczą mniejszością — chociaż i w takim wypadku nie wiem, czyli jedna lub druga świadomość doprowadzi mię do owego stanu wewnętrznego zadowolenia, który bywa następstwem dobrze spełnionego obowiązku. Jakoś wśród całej naszej akcji wyborczej plątało mi się po głowie, co księżniczka u Heinego powiedziała o rabinie i mnichu: *Und es will mich schier bedünken*, że pobić Łączność i Zgodę nie wielka sztuka, ale sztuka wybrać Radę miejską, którąby wytrzymała chociażby nie zbyt zapalczywą krytykę.

Wisła pod Krakowem nie jest ani szeroka, ani głęboka, i prowadzą tam nadto przez nią od nas dwa mosty — a jednak, jaki to kraj odmienny po tamtym brzegu! Pomimo gwaru nadpełtwiańskiego zauważał może łaskawy czytelnik, że Krakowiacy na cześć rocznicy odsieczy Wiednia sprawiają między innemi piękną spiżową płaskorzeźbę, której wykonanie polecono Welońskiemu, i która będzie kosztowała kilka tysiączków. A mają już przecież na karku pożyczkę taką, że według lwowskich ekonomistów nie powinnoby ich stać na takie zbytki, zwłaszcza gdy miasto o połowę jest uboższem od Lwowa. Ciekawa rzecz, czy kiedy i nasza Rada miejska nie dokaże jakiej sztuki dla — sztuki. Mamy w mieście artystów, którzy omal z głodu nie giną, a roboty dla nich — niezbyt kosztownej — znalazłoby się nie mało. Oto np. w Zakładzie Ossolińskich, w klasztorach, może nawet i w ratuszu znajdzie się niemało portretów historycznych dawniejszych znakomitości miejscowych. Możnaby je dać umiejętnie odświeżyć, zrestaurować, przekopiować wreszcie. Możnaby nadto zważyć, że burmistrz, który właśnie urzęduje lub urzędować przestał, temu i owemu ze współczesnych może się nie podobać, ale że po stu i więcej latach podobizna jego będzie nader ciekawym zabytkiem — *ergo,* możnaby sprawić dla sali radnej konterfekty pp. Szemelowskiego, Ziemiałkowskiego, Jasińskiego i Gnoińskiego. Za 400 złr. (z ramą) można mieć portret wcale przyzwoicie wymalowany, i możnaby nawet szarpnąć się na większą nieco sumę. Byłby to wydatek racjonalniejszy od stypendjów, — bo na cóż przydadzą się stypendja, jeżeli wykształciwszy artystów, nie dajemy im zarobku? Uważajmy przytem, że jeżeli jest jaki zarobek, dostaje on się kilku szczęśliwszym i jakoby uprzywilejowanym, podczas gdy inni bardzo zdolni, bardzo pracowici, nie otrzymują zamówień.

Zaiste, gdyby tak mógł się rumienić, Lwów powinienby być dzisiaj cały szkarłatny wobec wieści, które nadchodzą z Rzymu. Król Humbert otworzył 22. b. m. międzynarodową wystawę sztuk, na której wygraliśmy batalię większą niż Grunwald, niż Kircholm, niż Chocim, niż Wiedeń. Pierwszym obrazem, przed którym zatrzymała się królewska para włoska, był sufit Siemiradzkiego, przeznaczony do Warszawy. Poczciwy, złoty Umberto przypatrywał się długo i winszował obecnemu w sali artyście. Następnie zaraz wpatrywał się długo w „Hołd pruski“ Matejki, budzący powszechne podziwienie, a na dobitek w sali rzeźb przywitała i zajęła go także pierwsza polska praca, lirnik słowiański Welońskiego. Dzienniki wiedeńskie, powtarzając te szczegóły, zgrzytają zębami ze złości, że w Rzymie, (nie tak jak w Paryżu lub w Wiedniu), skupiono naszych razem, zamiast dorzucać ich zasługi temu i owemu państwu. Taki więc wielki tryumf dla narodu naszego, a Lwów czem się do niego przyczynił? Gdy się dowiedział, że cesarz Franciszek Józef kupił „Wojnę“ Grottgera, — pochował artystę na Łyczakowie i słyszał później przez sen, że mu postawiono pomnik u Dominikanów. Gdy się dowiedział, że cesarz Franciszek Józef kupił Rejtana i dał Matejce order, — zaprosił mistrza na kolację i nadał mu obywatelstwo honorowe, a zapomniawszy o tem, omal przy drugiej sposobności nie zdublował tego zaszczytu. Gdy się dowiedział, że cesarz Franciszek Józef przyjedzie, kazał wymodelować z gipsu kilka lewków i figur alegorycznych. Nie ma co mówić — świetne poparcie sztuki ojczystej ze strony największego autonomicznie rządzonego miasta polskiego! Nie wątpię ani na chwilę, że skoro Weloński otrzyma order Korony Włoskiej, zaprosimy go nad Pełtew i poprosimy go, ażeby się przypatrzył naszemu Świętemu Michałowi i powiedział nam, jak mu się podoba bez skrzydeł i oparty o parawan z kamienia? Spostrzedz talent zawczasu, wesprzeć go, umiłować, póki jaki cesarz lub król nie przychyli mu swoich względów — to rzecz nie lwowska, to zostawiamy przebrzydłym Stańczykom krakowskim, albo cudzoziemcom. Mecenasem młodziutkiego Grottgera w Galicji był — hrabia Pappenheim, c. k. oficer od huzarów, potomek tego Pappenheima, który zginął pod Lützen. Zarzucamy Wiedeńczykom niewdzięczność — proszę mi pokazać we Lwowie bodaj jakieś popiersie, któreby przypominało Arciszewskiego, Grodzickiego, Zimorowicza, Sobieskiego, a przecież oni r. 1648, 1655, 1672 i 1675 ocalili miasto od takiej samej klęski, jaka groziła Wiedniowi. Trzy najbrzydsze ulice ochrzczono nazwiskami trzech z pomiędzy tych bohaterów, i na tem koniec. „O to ci dopiero parada!“ jak powiada durny Jasio.

Pomieniony Jasio wziął się ponoś do pisania bezimiennych kart korespondencyjnych. Przynajmniej pokazywał mi temi dniami jeden z kolegów kartę, która nie mogła wyjść od nikogo innego. Zaczyna się ona od słów:

„Pamiętaj pan raz na zawsze, że nie pisze się *zkąd*, ale *skąd*, ponieważ przed mocną spółgłoską nie może stać słaba.“ Dalej następują grubiaństwa.

Poradziłem mojemu koledze, ażeby odpisał anonimowi, trzymając się jego pisowni, że *„ze fszystkich, f kraju potkarpackim roskiełzanych nierostropnych władców niefstrzemięźliwego pióra, pofszechnie zwanych o....., wyszfspomniany jest najsłapszym co do gwestji słabych i mocnych głosek.“* Może go to konsekwentne przeprowadzenie jego pisowni nie przekona, ale go z pewnością rozgniewa.

Jan Lam.

Wiedeń 24. stycznia.

(Nowela do ustawy o szkołach ludowych w komisji parlamentarnej. Niebezpieczeństwo otwarcia granicy rumuńskiej. Centralne zarządy kolei krajowych).

(*R.*) Zapowiedziane na dziś wieczór posiedzenie Koła polskiego, którego przedmiotem miało być niezałatwione wczoraj przedłożenie rządowe do ustawy o komasacji, stojące na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia Izby, zostało odroczone do jutra, a to z powodu, że dzisiejszy wieczór poświęciły obradom dwie komisje, zajmujące się nader ważnymi w tej chwili przedmiotami, a mianowicie t. z. „piętnastówka“ t. j. komisja parlamentarna klubów prawicy i komisja, której zadaniem jest rozwiązanie środków państwowej pomocy dla Tyrolu, nawidzonego w roku ubiegłym tak olbrzymiemi elementarnemi klęskami.

Piętnastówka zajmuje się jeszcze i dzisiaj nowelą do ustawy o szkołach ludowych i nie wiadomo nam, czy dziś przyjdzie do ostatecznego porozumienia pomiędzy klubami prawicy a rządem. Sprawa to już dość znana, ażeby o niej obszerniej mówić. Wspomnimy więc tylko, że wywołał ją ów wiekopomny wniosek Lienbachera, dwukrotnie uchwalany przez Izbę posłów i dwukrotnie odrzucany przez Izbę panów. Wiadomo, że rząd czyniąc ustępstwo frakcji Lichtensteinów, która groziła odstępstwem na wypadek niepomyślnego załatwienia swego żądania, wziął całą sprawę w swoje ręce — i ztąd powstała nowela do ustawy o szkołach ludowych. Żądanie frakcji Lichtensteinów nie jest ostatecznie monstrualnem, tem bardziej, że w Galicji i tak nie ma 8-letniego przymusu szkolnego. Ponieważ jednak nowela sprzeciwia się w wielu względach autonomistycznym zasadom, których delegacja nasza zawsze się we względzie ustawodawstwa szkolnego trzymała, przeto też nie dziw, że polscy reprezentanci w piętnastówce stali dotychczas na stanowisku odpornem. Zdaje się jednakże, iż to już niedługo potrwa i cała sprawa skończy się, zadowoleniem Lichtensteinów i rządu, gdyż Polacy i Czesi ustąpią ostatecznie — Polacy tembardziej, że wzmiankowana nowela wcale się nie tyczy Galicji.

Obok spraw gorączkujących podobnie powyższej umysły, wynurza się w ostatniej chwili jeszcze inna, która delegacji naszej powinna dać bardzo wiele do myślenia, mówienia, a przedewszystkiem czynienia. Oto dowiadujemy się ze źródła bardzo pewnego, że otwarcie rumuńskiej granicy w celu dostarczenia bydła na targi austrjackie, a przedewszystkiem na targ wiedeński, przedstawia niebezpieczeństwo groźniejsze, niżby się mogło zdawać. Koło polskie jest już, o ile nam wiadomo, poinformowane o grożącem krajowi niebezpieczeństwie i postanawia uczynić wszystko dla odwrócenia tegoż. A będzie koło czego pochodzić i od razu trzeba być przygotowanym na koniec najgorszy, gdyż rząd rumuński największe czyni usiłowania, ażeby rząd austrjacki skłonić do otwarcia granicy i jest rzeczą wielce prawdopodobną, że względy polityczne, które mogą w danej chwili mieć wielkie znaczenie dla bezpieczeństwa państwa na zewnątrz, przeważą nad względami korzyści jednego kraju. Caveant consules!

Na czasie byłoby też dowiedzieć się w tej chwili, czy Wydział krajowy wystosował zgodnie z uchwałą Sejmu memorjał do rządu w tej sprawie, o której mówimy? Spodziewamy się, że to już nastąpiło, a gdyby nie, to nastąpi jak najrychlej, jako też w ogóle pewni jesteśmy, że Wydział krajowy z całą stanowczością stanie na straży interesów krajowych.

O sprawie centralnych zarządów kolei krajowych nic nowego nie mam do doniesienia. Wspominam o niej dlatego jedynie, że na wczorajszem posiedzeniu Koła, została sprawa ta dotkniętą mimochodem przy sposobności rozpraw nad zamierzoną przez rząd zmianą połączenia kolei podkarpackiej (transwersalnej), z koleją Bogumińską (oderbergską). Oto, mimochodem, jak powiedziałem — użalano się na całkowicie ujemną krytykę, jakiej podlega ciągle delegacja polska ze strony części prasy galicyjskiej. I słusznie, mojem zdaniem, podniósł się ten zarzut. Krytyka dodatnia, przyznająca słuszność tam, gdzie jest słuszność, a wytykająca „sine ira et studio“ braki tam, gdzie są braki, jest zachętą; krytyka zaś ujemna, tam szczególnie, gdzie jest niesłuszną, zniechęca tylko i drażni. A że jest niesłuszną w tym razie, o tem nie wątpię: posłowie polscy starają się przy każdej sposobności o poparcie interesów kraju we względzie przeniesienia zarządów wzmiankowanych dróg żelaznych do kraju. Rzecz naturalna, że starania te, choć dotyczą rzeczy kolejowych, to przecież tempem kolejowem iść nie mogą; a że nie wszystko co się robi, to się i publikuje zaraz, szczególnie, jeżeli coś idzie drogą więcej prywatną, to także każdy łatwo zrozumie.

Wiedeń 27. stycznia.

(Pomoc dla Tyrolu.)

(x.) W sprawie miljonów, przeznaczonych jako zasiłek państwowy dla Tyrolu, toczą się w tej chwili rokowania między Tyrolczykami z jednej, a rządem z drugiej strony, za wiedzą i w obecności reprezentantów innych klubów prawicy. Jak wiadomo, Sejm tyrolski uchwalił zaciągnąć pożyczkę 3-miljonową, rząd zaś preliminował z funduszów państwowych 4 miljony, a zatem Tyrol miałby 7 miljonów dla przeprowadzenia robót ochronnych i regulacyjnych. Jest to wielka suma, jednakowoż wobec ogromu doznanych w Tyrolu klęsk, zdaje się taka suma być koniecznie potrzebną.

Tyrolczycy jednak nie zadawalają się tą kwotą, żądają podwyższenia zasiłku państwowego na 6 miljonów.

Klub centrum i klub prawego centrum popierają to żądanie, a rząd opiera się jeszcze. Czesi starają się o kompromis, według którego owe 2 dodatkowe miljony byłyby przyznane tylko warunkowo, o ile po dokładniejszem obliczeniu szkód kwota ta okazałaby się potrzebną. Ostateczna decyzja zapadnie wkrótce, jednakowoż dopiero po odbytej naradzie i sformułowaniu kompromisu między rządem i Tyrolczykami.

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 26. stycznia. Drugie ostrzeżenie, dane 24. b. m. dziennikowi *Moskowskij Telegraf*, o którym pisaliśmy w właściwym czasie, brzmi dosłownie według *Gońca Urzędowego*: „Zważywszy, że dziennik *Moskowskij Telegraf* nie przestaje się trzymać szkodliwego kierunku krytyki prawie w każdej z nasuwających się kwestyj jedynie w tym celu, by działać na złe namiętności społeczeństwa i wywoływać w niem lekceważenie i nieufność do rządu, czego prócz innych dowodzą artykuły wstępne nr. 1 i 4 1883 r. i fejletony: w nr. 137 za rok miniony p. t. „Dziennik zwyczajnego śmiertelnika“, „Sen zamiast fejletonu“, „Poemat w prozie“ i w n. 6. 1883 r. p. t. „Bohater dnia“ — minister spraw wewnętrznych na zasadzie ustawy cenzurowej i zgodnie z orzeczeniem rady zarządu głównego do spraw prasy, postanowił udzielić *Mosk. Tel.* drugie ostrzeżenie, mianowicie wydawcy i redaktorowi, kandydatowi praw, Ign. Rodziewiczowi.“

Nowoje Wremia dowiaduje się, że w r. b. suma na warsztaty dla żołnierzy rezerwowych, powiększoną będzie o rs. 2 miljony.

Z Moskwy donoszą, że na szosie kaszyrskiej wykryto nadużycia inżyniera ziemiańskiego, Protopopowa; ziemiaństwo poniosło szkodę rs. 20.000.

Płaca urzędników i oficerów ma być z woli cara podwyższoną o 50 procent.

Na przedstawienie rabina rządowego w Kijowie, rząd postanowił wypędzić z południowo-zachodnich gubernij ruskich wszystkich cadyków z powodu, że demoralizują prosty lud żydowski.

Car zaczyna na prawdę, nie bać się nihilistów. Bywa w teatrach, na koncertach, zwiedza zakłady, ostatnim razem lustrował korpus paziów. Czy tylko nie za wiele tego dobrego i czy długo potrwa? — W sądzie kasacyjnym w Petersburgu znów odbył się proces kasacyjny o fałszywy donos „przysięgłego“ Pobiedonoscewa z miasta Kiniesmy, na miejscowego urzędnika Kułomsina. Przekonawszy się, żepierwszy niesłusznie doniósł żandarmerji na drugiego, iż należy do rewolucjonistów, sąd kasacyjny potwierdził wyrok pierwszej instancji, skazujący Pobiedonoscewa na dwumiesięczny areszt. — Czynownik Mielnicki, co okradł był kasę domu sierot w Moskwie, pisze teraz w swej celi, jak telegrafują do *Golosu*, swą spowiedź, w stylu bardzo biblijnym. — Były jenerał-gubernator warszawski, Kotzebue, mocno zachorował w Rewlu. — Prześladowanie staroobrzędowców nie ustaje; tak na samą wilję, według starego kalendarza, we wsi Obszarowce, w powiecie i guberni samarskiej, prawosławny pop miejscowy zamknął i zapieczętował przy pomocy policji kaplicę „staroobrzędowców-popowców“ i dom modlitwy „staroobrzędowców-bezpopowców“, a z powiatu bogorodzkiego, w guberni moskiewskiej, uskarżają się „staroobrzędcy, że popi prawosławni zniszczyli i zamknęli im kilkanaście szkółek ludowych.“

KRONIKA.

Lwów dnia 28. stycznia.

Wiadomości osobiste. Ks. Feliks Pniewski, proboszcz jaworowski, honorowy kanonik kapituły przemyskiej, zmarł dnia 25. bm. w Jaworowie, licząc lat 85. — Radca rządowy prof. Gustaw Schmidt, autor znakomitych dzieł [illegible] technicznej, zasłużony [illegible] zmarł w Pradze przed kilku dniami. — W Kowalowy w Tarnowskiem, zmarła dnia 25. bm. Felicja z Krajewskich Odrowążyna-Pieniążkowa, żona powszechnie szanowanego właściciela ziemskiego. — Dr. Maurycy Kabat, profesor lwowskiego uniwersytetu, autor wielu pożytecznych i cennych dzieł z zakresu procesu cywilnego, ustępuje podobno, jak donosi *Kur. Warsz.*, z swojej katedry na uniwersytecie lwowskim z powodu podeszłego wieku i nadwątlonego zdrowia. — W Warszawie w kościele św Aleksandra odbył się dnia 25. bm. ślub znanej artystki dramatycznej panny Deryng, z p. Bogumiłem Colonną Walewskim, właścicielem ziemskim.

Jan Kiliński. Nabożeństwo żałobne, poświęcone pamięci Jana Kilińskiego, bardzo licznie zgromadziło dziś w kościele oo. Dominikanów rękodzielników i przemysłowców, starszych i młodzież. Stowarzyszenia robotnicze i korporacje rękodzielnicze przybyły z swemi chorągwiami. Po odprawieniu nabożeństwa i odmówieniu modlitw za duszę „wielkiego obywatela Polski, i pułkownika wojsk narodowych oraz jego współtowarzyszy,“ odśpiewano z mocą i przejęciem się „Boże coś Polskę.“ Zanotować należy, że z „intelligencji“ przybyło zaledwie paru, z młodzieży zaś akademickiej nie było prawie nikogo. Chór męzki śpiewał wprawdzie podczas nabożeństwa, nie zbyt jednak wiele, i reprezentowany był nielicznie. Nieobecność „intelligencji“ nie da się wytłumaczyć, a wiedzieć ona lepiej niż kto inny by powinna, że Kiliński nie jest człowiekiem, którego pamięć interesować może szczupłe tylko grono towarzyszy po rzemiośle, lecz należy do całego narodu, jest jednym z jego prawdziwie wielkich synów, tem większy, iż wyszedł ze stanu, dla którego przeszłość była raczej macochą niż matką.

Rękodzielnicy nasi lepiej to widać rozumieją. Na wczorajszym wieczorku muzykalno deklamacyjnym w „Gwieździe,“ urządzonym z powodu imienin prezesa jej, p. Fr. Głodzińskiego, podniesiono myśl wystawienia pomnika Janowi Kilińskiemu, która zasługuje, na najgorętsze poparcie. Wniosek ten chętnie przez obecnych został przyjęty; zebrano naprędce ze skromnych datków 15 złr., które w połączeniu z 10 złr. ofiarowanych przez p. D., utworzyły kwotę 25 złr., będącą mamy nadzieję, zawiązkiem większej sumy, potrzebnej do wystawienia pomnika, godnego wielkiego obywatela. Rzucono także myśl, ażeby rzemieślnicy składali tygodniowo po cencie, póki się suma potrzebna nie utworzy. Na nabożeństwie dzisiejszem zbierano również składki.

Ze skrutinium dotychczasowego okazuje się, że pp. dr. Hryszkiewicz i Ignacy Fried, nie otrzymali absolutnej większości przy wyborach do lwowskiej Rady miejskiej.

Bal szpitalikowy. Przypominamy, że już w tę środę tj. 31. bm. odbędzie się bal szpitalikowy. Kto się jeszcze nie zaopatrzył w bilet, dostać go będzie mógł jutro i we środę w hotelu Żorża, wieczór zaś we środę przy kasie w kasynie miejskiem. Należy się spodziewać, że tegoroczny bal szpitalikowy wypadnie pod każdym względem bardzo świetnie, i że sale kasynowe i kasa Towarzystwa ze względu na dobroczynny cel zabawy, nie będą pustkami świeciły.

Wieczorek towarzystwa muzycznego zgromadził wczoraj bardzo liczne i dystyngowane towarzystwo. Par tańczących naliczyliśmy 75. Był to niezaprzeczenie najpiękniejszy bal w tym karnawale, tak ze względu na zabawę, jak i na piękności, które obecnością swoją uświetniły wieczorek. Powszechną uwagę zwracały dwie siostry, pp. S.

Piknik na dochód towarzystwa „Czerwonego krzyża,“ urządzony przez hr. Alfredową Potocką i ks. Thurn-Taxis odbył się wczoraj w biurach krajowej dyrekcji skarbu przy nader licznym udziale sfer arystokratycznych.

W kasynie miejskiem odbędzie się w czwartek dnia 1. lutego r. b. wieczorek z tańcami. Bilety wydawane będą w czwartek do godziny 6. wieczorem. Lista otwarta. Początek o godzinie 8.

Komitet, który zajmował się piknikiem, urządzonym z inicjatywy Koła literackiego dnia 18. bm., ma zaszczyt uwiadomić uczestników tej zabawy, iż po opłaceniu wszelkich kosztów pozostała nadwyżka, wynosząca złr. 31·52, którą to kwotę komitet jednomyślnie przeznaczył na wsparcie jednego z literatów, znajdującego się w wielkiej potrzebie.

Program reduty na dniu 1. lutego br. urządzonej na dochód pomnika Mickiewicza i konserwatorjum muzycznego we Lwowie jest nader urozmaicony.

Przedstawionym będzie „Wóz Tespisa“, wielkie komiczno-charakterystyczne intermezzo dramatyczne. Biorą w niem udział wszelkie humorystyczne postacie naszej stolicy. Nastąpi „Cudowne jasnowidzenie“, przedstawione przez słynnego magnetyzera signora Bartolomea Caeco; mazur błękitny, odtańczony przez ośm par wyborowych tancerzy, premiowanie najładniejszej i najdowcipniejszej maski.

Bilety nabywać można w administracji *Dzien. Polsk.*, w sekretarjacie Towarzystwa muzycznego, a w dzień reduty w kasie teatralnej.

Wielkie wrażenie — pisze *Tribüne* wiedeńska — sprawiło w lwowskich kołach prawniczych i arystokratycznych wniesione przez hr. Stan. Potockiego podanie do sądu, w celu unieważnienia darowizny dóbr Brzeżany i Narajów z przyległościami, uczynionej na rzecz córki tegoż, Izabelli, zaślubionej hr. Romanowi Potockiemu.

Hr. St. Potocki wymówił był sobie w akcie darowizny dożywotnią rentę roczną 60.000 franków, a w celu zbadania kwestji, o ile korzystną jest darowizna dla małoletniej hr. Izabelli, ustanowił sąd krajowy lwowski prezydenta miasta Lwowa, adw. dra Gnoińskiego, kuratorem młodej hrabiny. Kurator oczywiście oświadczył się za przyjęciem darowizny. Wspomniane dobra obejmują 40.000 morgów i reprezentują wartość, co najmniej, 6 miljonów. Otóż gdy już rzeczona opinja kuratora przedłożoną została sądowi krajowemu, a zatem darowiznę uważać można było za przyjętą, nastąpiło rozwiązanie umowy za zgodą stron obydwu. Sąd zapyta więc znów kuratora o zdanie i będzie miał do rozstrzygnięcia ciekawą kwestję, czy podobna darowizna jest w ogóle odwołalną. Młoda hr. Izabella Potocka jest jeszcze ciągle chorą.

Konfiskata. Nr 3 *Unji* tarnowskiej został skonfiskowany z nakazu prokuratorji i starostwa za artykuł wstępny p. t. „Nasza polityka.“

Germanizacja. Donoszą nam: Na Zwierzyńcu pod Krakowem (tuż za rogatką Zwierzyniecką) pod l. 64 znajduje się tablica z orłem austr. i z następującym napisem: „K. k. Fleisch-Verzehrung-Steuer.“ Za komentarzem polskim, lub za tablicą drugą z napisem polskim daremnie się rozglądamy.

Na rzecz rozdawnictwa zupy rumforckiej złożoli w handlu J. Drexlera i Synów od 22. bm. pp.: ks. kan. Stańkowski 5 złr., ks. Wesołowski z Gołogóry 2 złr., pani Łozińska 5 złr. Wydano od 27. grudnia p. r. aż do 22. bm. 8710 porcyj chleba, 8734 porcyj zupy.

Samobójstwo. W Krakowie zażyła d. 21 bm. 21-letnia córka emerytowanego kapitana wojsk austr., panna P., zamieszkałego na Podgórzu, w zamiarze samobójczym znaczną ilość fosforu. Natychmiastowa pomoc lekarska i najenergiczniejsze przeciwtrucizny nie zdołały jednak ocalić nieszczęśliwej dziewicy, tak, iż po kilkudniowych męczarniach życie zakończyła. Przyczyną samobójstwa jest tajemnicza zbrodnia, o którą wytoczone zostało śledztwo karne.

Wykaz inspekcji ck. dyrekcji policji z dnia 27. stycznia. Skradziono u św. Pietnic 24 złr. gotówką i pięć sznurków drobnych a jeden grubszych korali. — Złożono w pol. żółty skórzany kuferek, znaleziony 1 złr. i kartkę zast. zakładu Pii montis Nr. 12599. Błąkającą się po ulicach czarną krowę odstawiono do komisarjatu dz. I. Odebrano od Frejdy Gottlieb dwie pary pochodzących z kradzieży brylantowych kulczyków wart. 120 złr.

(*J. D.*) **Kraków 28.** stycznia. W sali redutowej odbył się wczoraj bal na dochód Stowarzyszenia „Zgody“. Do kadryla stanęło 88 par; obydwaj prezydenci miasta, panowie dr. Weigel i Muczkowski, uczestniczyli w zabawie aż do północy.

Dochód z balu akademickiego, danego na cele bratniej pomocy uczniów wszechnicy Jagiellońskiej. wynosi około 700 złr.

Wkrótce będzie zwołanem tajne posiedzenie Rady miasta, poświęcone wyłącznie sprawom osobistym. Przedewszystkiem rozstrzygniętą zostanie kwestja podwyższenia płacy II.-mu wiceprezydentowi, panu drowi Schmidtowi, którego to podwyższenia domaga się większość Rady, uznając zasługi tego gorliwego i ze stosunkami miasta dobrze obznajomionego urzędnika; także przyjdzie na stół sprawa organizacji budownictwa miejskiego, nader piekąca ze względu na objawiającą się chęć budowania. Powtarzam, co już tylokrotnie w mych poprzednich korespondencjach podnosiłem, iż biura budownictwa tak urządzone być winne, aby każdy zdrową radę mógł bezpłatnie uzyskać; plany nieodpowiednie powinne być tamże poprawione przy zawezwaniu inżyniera planującego i właściciela wystawić się mającego domu.

Opróżnione posady radców sądu krajowego mają otrzymać pp. Klemens Parłowicz, w drodze przeniesienia z Wadowic, i sekretarz sądu (mający już tytuł i charakter radcy) dr. Prokop, znany jako znakomity jurysta.

Moje doniesienie o kandydaturze dra Warszauera na posła z Krakowa o tyle muszę sprostować, iż dr. Warszauer bynajmniej nie myśli występować jako kandydat osobiście, lecz że jego kandydaturę podniosą liczni jego przyjaciele, jak to przy ostatnich wyborach uczynił prof. dr. Zatorski.

Żółkiew 25. stycznia. We wtorek 23. bm. odprowadziliśmy na wieczny spoczynek zwłoki śp Józefa Jaroszewicza, naczelnika biura powiatowego banku włościańskiego. Nader liczny udział publiczności na pogrzebie świadczył najlepiej o powszechnym żalu, jaki zmarłemu towarzyszył do grobu. Bo też istotnie straciliśmy w nim człowieka, którego nieposzlakowany charakter i życie pełne poświęceń za wzór służyć mogą potomnym. Urodzony w r. 1828 w Kongresówce, mając zaledwie rok 20ty, na pierwszą wiadomość o walce za wolność na Węgrzech, pospieszył na pole walki, gdzie pod rozkazami Bema odbył całą kampanję. Po skończonej wojnie emigrował wraz z innymi na ziemię turecką, zkąd atoli wkrótce musiał się przenieść do Franciji. Młodzieniec wychowany w dostatnim domu, nie przyzwyczajony do ubóstwa, musiał tam walczyć z wielkim niedostatkiem, lecz mimo to nie upadł na duchu, ale owszem, wyrobił w sobie ów hart duszy i cichą wytrwałość, co nam wśród przeciwności całego życia dodawała zawsze siły do zniesienia wszystkiego cierpliwie, a bez skargi. W r. 1856 przybył do Galicji. Ożeniony z córką bibliotekarza książąt Czartoryskich w Sieniawie, wziął dzierżawę jednego z ich folwarków; gdy atoli w skutek klęsk elementarnych, mimo niezmordowanej pracowitości, nie wiodło się gospodarstwo, porzucił je i objął obowiązki kasjera powiatowego przy banku włościańskim. Od kilku lat był naczelnikiem biura tegoż banku w Żółkwi. Cichy, uczynny, oddany nieustannej pracy, zjednał on sobie wkrótce pośród nas powszechny szacunek, to też przedwczesna śmierć jego okryła żałobą, rzec można, wszystkich bez różnicy mieszkańców naszego miasta. Tem większe przeto oburzenie wywołało pewne, aż do przykrości znane nam już indywiduum, które w sam dzień skonu kochanego obywatela ośmieliło się w tym samym domu, gdzie na katafalku złożono jeszcze ciepłe ciało zmarłego, urządzić wraz z kolegami pijacki wieczorek kawalerski. Dzikie krzyki i śpiewy, brzęk butelek, trzask łamanych krzeseł, sprawiały wrażenie nie dające się opisać; zdawało się, jak gdyby tam nie ludzie, ale cała menażerja głodnych zwierząt ucztowała. A trwało to wszystko do godz. 4 z rana. Nad salą zaś owej uczty wdowa wraz z trojgiem osierociałych dzieci płakała przy katafalku. To naigrawanie się z najdroższych uczuć człowieka pamiętnem zostanie dla mieszkańców Żółkwi, i może kiedyś będziemy mieć sposobność przypomnieć je owemu indywiduum, jak należy...

Zmarły pozostawił żonę i troje drobnych dzieci, niestety, bez żadnego zaopatrzenia. Zwykła to dola prawych ludzi. Spodziewamy się jednak, iż dyrekcja banku, któremu tak wiernie służył, zechce ocenić rzetelną pracę zmarłego przez odpowiednie zabezpieczenie bytu pozostałych sierot. Obywatele tutejsi noszą się nawet z zamiarem wystosowania do dyrekcji w tym celu stosownej prośby. Współczucie to nasze niechaj przynajmniej będzie jedyną pociechą dla nieszczęśliwej wdowy.

Z Lublina donoszą, że p. Roman Okulicz Kozaryn, prezes lubelskiego towarzystwa dobroczynności, nowonabywca mjątku Krupe, w powiecie Krasnostawskim, zamierza założyć tam szkołę oficjalistów folwarcznych. Ustawa, jak donoszą do *Gazety Lubelskiej*, jest już wygotowana przez jednego z ziemian, którego nazwisko daje zupełną rękojmię znajomości rzeczy, chodzi więc tylko o to, aby sprawy samej nie puszczać w odwłokę, ale poczynić wytrwałe starania o przyprowadzenie do skutku tego pożytecznego projektu.

Z Berna morawskiego donoszą, że odbywający się tam proces socjalistów zakończył się zasądzeniem oskarżonych: Schallinger skazany został na półtora roku ciężkiego więzienia, zaostrzonego postem; Brestian na 2 miesiące, Rozza na 4 miesiące ścisłego aresztu.

Bal polski urządza Stowarzyszenie „Koło polskie“ w Pradze d. 3. lutego w salach resursy mieszczańskiej.

Imiona ofiar katastrofy berdyczowskiej. *Kijewlanin* zamieszcza spis 191 ofiar rozpoznanych. Wyjmujemy z nich nazwiska o więcej polskiem brzmieniu: Józefa Łozowska, Mikołaj Zawadzki, Josiel Jampolski, Mikołaj Orłowski, Władysław Żukowski, Icek Kalinicki, Józef Jaguszewski, Mikołaj Morozowski, trzy córki i zięć Antoniego Michałowskiego: Neonila, Anna, Marja, Gruszecki, Antoni Pasławski, Piotr Musiniewicz, Wiktor Radłowski, Marja Pękelska, Izydor Sokołowski, Jan Leszczuk, Aniela Piotrowska, Łukasz Żak, Honorata Strutyńska, Eufrozyna Kuczyńska, Józefina Wojdziełowska, Gabrjel Boczkowski, Felicja Kozakiewicz, Rozalja Kozakiewicz, Anastazja Turska, Izabela, jej córka, Paulina Smonczyńska, Katarzyna Brzezińska, syn Gorleckiego adjunkta, Antoni Zieńkiewicz, Władysław Tyczyński, Franciszek Olszewski, Anna Brodzka, Antonina Rostecka, Anastazja Bystrzycka, Franciszek Piotrowski, Piotr Majewski, Walery Papierkowski, Wacław Kaliński, Katarzyna Rogowska, Stanisław Gołębiowski, Wilhelm Wałta, Marja Wyżehorodzka, Anna Wałta, Eugenja Kozicka, Stefan Żebrowski, Paweł Danilewicz, Franciszka Stawicka, Paulina Kobylińska, Jan Marunkiewicz, Justyna Piotrowska, Michał Ostapczuk, Dawid Sierota, Józefa Szatkowska, Natalia Tanińska, Elżbieta Tanińska, Leon Jurkowski, Wilhelm Zeltman, jego żona, żona Rajmunda Zeltmana.

Kur. Warsz. podaje również nazwiska Bronisławskiego, Zeltmana, właściciela piekarni warszawskiej, jego żony, brata i dwóch kuzynek. Wreszcie *Kur. Warsz.* dodaje, że ślusarz Sikorski przepadł bez wieści.

W *Kur. Codz* znajdujemy jeszcze inne nazwiska ofiar: Bratkowski Juljan (stolarz z Warszawy), Poliński (zecer), Schödel (malarz pokojowy), dwie panny Rajewicz, Minkiewicz, urzędnik towarzystwa ubezpieczeń, Rakwial, zastępca przełożonego giełdy, pułkownik policji, klowni: Allowis i Merton, żona Moszka Berczowaką i troje ich dzieci.

Palenie zwłok. Zgromadzenie reprezentantów miasta Pragi postanowiło upoważnić tamtejszą radę miejską do gruntownego zastanowienia się nad wprowadzeniem palenia zwłok.

W sprawie Tisza eszlarskiej proponuje starszy prokurator postawienie wydziałowi medycznemu w Peszcie następujących pytań: Czy zwłoki, znalezione w Dad, należą do osoby, która miała lat 14—17, czy z górą 18? Czy śmierć nastąpiła przez uszkodzenie ciała? Czy zwłoki były w wodzie 3—4 dni, czy też dłużej? Czy ubytek włosów nastąpił w sposób gwałtowny, czy też one wypadły? Czy zwłoki do 19. czerwca, w którym to dniu je znaleziono, leżały już dni 14 w wodzie? Czy paznogci nie było już dnia 19. czerwca? Jaka jest przyczyna delikatności skóry? Wydziałowi medycznemu przedłożone być mają także wszystkie dokumenta lekarskie, oraz zeznania Maurycego Scharfa.

Sorbona. Stary gmach Sorbony paryskiej ma być, wskutek zapadłej niedawno uchwały rady miejskiej, z gruntu przebudowany. Małe wąskie uliczki, resztki starego „quartier latin“, które otaczają Sorbonę, padną pod uderzeniami oskardów. Dnia 15. bm. wszystkie mieszkania w tym kącie miały zostać opróżnione. Między niemi znajduje się także stary studencki „hotel“, mający historyczną przeszłość. W domu tym mieszkał Jean Jacques Rousseau ze swoją kochanką Teresą; piędziesiąt lat później przemieszkiwała w nim początkująca wówczas autorka, kryjąca się pod pseudonimem Georg Sand. W jednym z tych domów ukrywał się głośny Raoul Rigault, gdy wojska wersalskie wtargnęły do Paryża po zwycięzeniu komuny. Na miejsce tego wszystkiego stanąć ma nowy wspaniały przybytek nauki.

Dzienna porcja żołnierska w czasie wojny składa się, według nowych przepisów, z 875 gramów chleba, lub 500 gramów sucharów, 300 gr. mięsa wołowego, albo 450 gr. wieprzowiny, 400 gramów baraniny, 400 gr. cielęciny, 300 gr. pekelflajszu, 250 gr. wędzonego mięsa wołowego lub wieprzowego, 250 gr. gotowanego mięsa konserwowego, 150 gr. wędzonej słoniny, salami, lub czegoś podobnego. Do tego dodaje się, jako jarzynę, 140 gr. ryżu lub też krup, albo 110 gr. mąki z grochu, 200 gr. innej mąki, 280 gr. kwaśnej kapusty lub buraków, 1000 gr. kartofli. Na przyprawę jednej porcji przypada 200 gr. smalcu, masła lub słoniny, 5 gr. cebuli, 30 gr. soli, 0·5 gr. pieprzu lub papryki, a 2 centylitry octu; do tego należy jeszcze 30—35 centylitr zupy kminkowej, 18 czarnej kawy lub 36 herbaty rosyjskiej, albo 25 gr. kakao z 30 gr. cukru, 35 centylitrów wina albo 72 piwa, 6 centylitrów rumu lub koniaku, 9 centylitrów wódki, a wreszcie 35⅔ gr. tytoniu. Wymienione tu wiktuały, składające żołnierską porcję w czasie wojny, będą, oczywiste, odpowiednio w ciągu dnia rozdzielane.

Wygrana 200,000 rubli przy losowaniu ross. pożyczki premiowej padła na bilet będący w posiadaniu adwokata Kucyna, mieszkającego w Charkowie. Adwokat posiadał tylko jeden bilet, nabyty z oszczędności, zdobytych ciężką pracą. Szczegół ten podaje *Gołos*.

Koronacja króla Kalakany odbędzie się 12 lutego br., do której w Honolulu robią się przygotowania, świadczące o wielkiem przywiązaniu Hawajczyków do swego monarchy.

Mac-Mahon jun. Od dawna już nic nie słychać o marszałku Mac-Mahonie; ostatnie dopiero dzienniki francuskie przypomniały to nazwisko, zapisując przyjęcie syna b. prezydenta Republiki Fracuskiej, porucznika Emanuela, do żokej-klubu.

Kot Ludwika Blanca. Jedno z pism francuskich podaje, że „Pousy,“ ulubiony kot pana Louis Blanc, który co wieczór oczekiwał go na schodach, gdy powracał do domu, rozstał się z tym światem z rozpaczy, trzeciego dnia po śmierci swojego pana. Nie mógł on przeżyć tej straty.

Szpilka z brylantem. W Berlinie przed kilkoma dniami, pewien rzemieślnik znalazł na ulicy szpilkę, jakich mężczyzni używają do wpinania w krawaty. Widząc w niej białe kamienie podobne do szkła i myśląc, że jest to jedna z imitacyj tak teraz w modzie będących, nie przypisywał jej żadnej wartości i dał ją swoim dzieciom do zabawy. Drugiego dnia przyszedł do niego jego znajomy, który spostrzegłszy ową szpilkę, rozpoznał w niej prawdziwe brylanty. Równocześnie rozlepiono plakaty donoszące, że ktoś zgubił brylantową szpilkę i wyznacza 100 marek nagrody temu, kto odda takową jednemu z pierwszych jubilerów berlińskich. Znalazca wraz z swym przyjacielem udali się tamże, i okazało się, że jest to ta sama szpilka, ale że brakuje w niej największego brylantu, wysokiej wartości. Jeden z subjektów jubilera udał się do mieszkania znalazcy, rozpoczęto poszukiwania, ale daremnie! Nareszcie udano się w to miejsce, gdzie szpilka znalezioną została, i jakież było zdziwienie szukających, gdy dostrzeżono pomiędzy płytami trotuaru, wbity w ziemię błyszczący brylant, który już tam trzy dni spokojnie spoczywał. Znalazca otrzymał sto marek.

Omyłka drukarska. W ostatnim numerze *Dz. Polskiego* na drugiej stronicy w pierwszej szpalcie (10 wierszu) wydrukowano w korespondecji z Wiednia: „komasacji długów hipotecznych“ — zamiast: „konwersji długów hipotecznych.“

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś w poniedziałek dnia 29. stycznia: „Dama treflowa,“ komedja w 4 aktach Kazimierza Zalewskiego. Występ pani Leontyny Parżnickiej.

Wydawnictwa „Macierzy polskiej“. Mamy przed sobą dwie pierwsze broszurki, wydane nakładem tej instytucji, na której działalności opiera się tyle nadziei wszystkich dobrze myślących ludzi. „Macierz“ zarekomendowała się pięknie i w wydanych przez siebie książeczkach dowiodła, że zrozumiała swoje zadanie i cel, do którego dążyć powinna. Pierwszą ze wzmiankowanych książeczek jest broszurka p. Zygmunta Gawareckiego „O złem i dobrem gospodarowaniu“, poprzedzona wstępnem słowem od Rady „Macierzy“, w której skreślona jest historja i zadanie tej instytucji. Przedmowa, napisana dobrze i spokojnie, budzi też zaufanie do działalności „Macierzy“. P. Gawarecki, mówiąc o gospodarowaniu w ogóle, oparł rzecz swoją na żywych przykładach i wzorach, co uważamy za najwłaściwszy sposób trafiania do umysłu i przekonań ludu. W drugiej broszurce pt. „Lekarstwa na biedę“, której autorem jest znany zaszczytnie na polu piśmiennictwa ludowego p. Juliusz Starkel, podano wcale zręczne sposoby pozbycia się tego licha, zwącego się „biedą“, a tak ugniatającego naszych wieśniaków. Postać wędrownego kramarza, nazwiskiem Macierzyński, który aplikuje ludowi owe lekarstwa, zawierające się nie w olejkach i miksturach, ale w pracy i oszczędności — wyzyskana dobrze i nakreślona umiejętnie. W ogóle sąd nasz o pierwszych publikacjach „Macierzy“ wypada dodatnio i życzyć należy, aby i w dalszym ciągu (o czem na chwilę nie wątpimy) te zdrowe ziarna „Macierz“ pośród ludu rozsiewała.

P. Stolzmann-Prylińska, znana śpiewaczka, przebywa obecnie w Hiszpanji, i występuje w teatrze w Walencji. Z udziałem jej wystawiono tam niedawno operę Verdiego „La forza del destino;“ prasa miejscowa bardzo zaszczytnie oceniła talent artystki.

Ruch stowarzyszeń.

Sprawozdanie kasowe Stowarzyszenia pocztmistrzów, poczteksepdjentów i poczteksepdytorów Galicji, Bukowiny i W. Ks. Krakowskiego za miesiąc grudzień 1882.

	Wyszczególnienie	Winien złr.	Ma złr.
1	Udziały członków	11575.97	989·92
2	Pożyczki na skrypta i weksle	7266·46	17759·32
3	Procenta	829·25	572·74
4	Fundusz rezerwowy	1997	
5	Koszta administracji	718·06	1163·33
6	Zysk z r. 1881	14·46	
7	Zaległe procenta za r. 1881	240·94	489·45
8	Fundusz pensyjny	701	
9	Lokacja własna		1190
10	Zaliczka na fundusz pensyjny		821·77
11	Zaliczka na koszta procesowe		157·84
12	Złożone kwoty na podróż delegatów do Wiednia	509·25	640
13	Gotówka z końcem grudnia 1882		68·02
	Razem	23852·39	23852·39

Ogólny przychód kasowy złr. 23852·39
„ rozchód „ „ 23852·39
„ obrót „ „ 47704·78

Rohatyn 26. stycznia 1883.

Izydor Kowalewski prezes.
Marja Wysocka rachmistrz.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kasa oszczędności w Krakowie miała w roku 1882 obrotu 18½ miljonów, a czystego zysku 56.192 złr., z czego dla zalanych Tyrolczyków uchwalono 500 złr.

Zator 26. stycznia. Ceny zboża są następujące w naszej okolicy: Pszenica 100 kilo złr. 7·50, żyto 6·50, jęczmień piękny 6·—, owies 56 kilo 3·40, ziemniaki cetnar wiedeński 1·10 do 1·20, siano dobre 2·—, konicz 2·— za 100 fnt. wied. Pszenica i jęczmień trudne do pozbycia, bo Rumunja zasila Galicję, a wydatki produkcji w Galicji nie zmniejszają się — służba zaczyna być grymaśniejsza i więcej

cej wymagająca, lud roboczy spuszcza się zresztą na budowę kolei.

Targ na woły. Wiedeń 29. stycznia. Przypędzono galicyjskich 517 sztuk, węgierskich 1754, niemieckich 504, razem 2775. Targ był mdły.

Płacono galicyjskie złr. 52·— do 56·—, węgierskie 54·— do 63·—, niemieckie złr. 52·— do 62·— za 100 kilo żywej wagi.

A. Krzysztofowicz & Comp. Caffe-Stierböck, albo: Praterstrasse 42.

Przegląd polityczny.

Lwów 29. stycznia.

Podróż ks. biskupa Sembratowicza do Wiednia ma, jak donosi *Słowo*, stać w związku z kilkoma ważnemi reformami w galic. cerkwi unickiej, a mianowicie z zainicjowanem przez p. Polanowskiego w imieniu pewnych kół ruskich, usunięciem kalendarza juljańskiego.

Cesarz zatwierdził uchwałę finansową sejmu na rok 1883. Jak wiadomo, ustanawia ona na pokrycie niedoboru funduszu krajowego dodatek w wysokości 27 centów od każdego złr. całej należytości wszystkich podatków bezpośrednich, z wliczeniem dodatków państwowych.

Z Wiednia donoszą, że wybory do Sejmu odbędą się prawdopodobnie w kwietniu.

D. 26. b. m. rozdano członkom Izby panów sprawozdanie o noweli przemysłowej, której referentem jest, jak wiadomo, hr. Blome. Sprawozdanie wyraża się przychylnie o całym projekcie, ale proponuje w nim kilka zmian. W szczególności cały przemysł domowy wyjęto z pod donośności ustawy przemysłowej. Odjęcie koncesji w drodze administratywnej może być uchylone ze względu na dłuższe nienaganne życie (§. 6.). W §. 114. pomiędzy zadaniami korporacji rękodzielniczej wymieniono „fachowe i religijno-obyczajowe wykształcenie terminatorów.“ Z szeregu przemysłowości koncesjonowanych wyjęto przemysł pokrywania dachów. Co do przemysłu budowniczego ustanowienie ogólnych zasad uzdolnienia tudzież rozległości uprawnienia pojedynczych kategoryj przemysłu budowniczego należyć ma do osobnej ustawy. W §. 42. zaproponowano zmianę, mocą której kominiarzom i kanalnikom mogą być w większych miastach przydzielone osobne okręgi, w których inni niezamieszkali w tych okręgach nie mają prawa pełnienia funkcji przemysłowej. Takie są główniejsze zmiany w projekcie Izby panów.

Podkomitet komisji ustawy karnej, któremu przydzielono wniosek Rosera, żądający odszkodowania dla niewinnie oskarżonych, odbył onegdaj posiedzenie, na którem oświadczył rząd, że jest przychylnie usposobionym dla wniosku i że ewentualnie sam może jeszcze podczas obecnej sesji wnieść odpowiednie przedłożenie.

Podkomitet komisji kodeksu karnego uchwalił w sobotę projekt ustawy o wynagradzaniu niewinnie skazanych. Reprezentant rządu oświadczył się przychylnie dla tego projektu. Wniesiona rezolucja, aby złożono zostało także ustawa o wynagrodzeniu osób, bezpodstawnie w śledztwie więzionych, została odrzuconą w skutek uwag Liebachera i Spławińskiego.

W ministerstwie oświaty zajmują się obecnie kwestją zwinięcia tych gimnazjów na prowincji, których frekwencja nie odpowiada kosztom utrzymania. Są to po największej części gimnazja realne, o których zniesienie trzeba będzie traktować z wydziałami krajowemi, ponieważ większa ich część utrzymywana jest z funduszów krajowych. Mówią, że podnoszą się głosy za zniesieniem gimnazjów realnych w ogóle i że myśl ta w ministerstwie znajduje zwolenników.

Korespondent wiedeński praskiej *Politik* konstatuje, że opozycja prawicy przeciwko niektórym surowo określonym przedłożeniom podatkowym nie pozostała bez wrażenia na ministra finansów, która ma być tem nieprzyjemniejszą, że określenia te na życzenie samego ministra weszły do projektów rządowych. Według *Politik* istnieją trudności pomiędzy rządem a Tyrolczykami, z powodu, iż dr. Dunajewski sprzeciwia się uwolnieniu od podatku 3 milionowej pożyczki tyrolskiej na wodne budowle ochronne.

Na posiedzeniu komisji budżetowej wniósł dr. Czerkawski następującą rezolucję: „Wzywa się rząd, aby w myśl rezolucji Izby deputowanych z 6. maja 1879 zajął się ile możności jak najspieszniej systematyczną i gruntowną regulacją rzek i w drodze konstytucyjnej postarał się o środki w tym celu. Rezolucja ta została przyjętą, poczem wstawiono w preliminarz na cele regulacji rzek w Galicji 233.000 złr., dla Bukowiny 6000 złr.

Dr. Smolka odbył 26. bm. dłuższą konferencję z hr. Trauttmansdorfem w sprawie ułożenia programu prac parlamentarnych.

Izba panów odbędzie w tych dniach posiedzenie celem załatwienia noweli przemysłowej.

Dnia 26. t. m. pojawił się ks. biskup Sembratowicz w Izbie deputowanych i złożył wizytę deputowanym Koła polskiego.

Nowe pułki kawalerji landwerzyckiej mają być złożone w ten sposób: Pułk dragonów o. k. Nr. 1. ze szwadronów 1 (z Dolnej Austrji), 2 (z Górnej Austrji i Salcburga), 5 (ze Styrji) i 6 (z Karyntji i Krainy); pułk dragonów Nr. 2. ze szwadronów 3 (morawsko-szląski), 4 (morawski), 7 i 8 (z Czech); pułk dragonów Nr. 3. z czeskich szwadronów 9, 10, 11. i 12. Z 12 galicyjskich i bukowińskich szwadronów, utworzone będą trzy pułki ułanów; kawalerja austrjacka składać się więc będzie z 14 pułków dragonów, 16 huzarów i 11 ułanów w linii, tudzież 3 pułków dragonów, 10 huzarów i 3 p. ułanów w obronie kraj. Oprócz tego są konni strzelcy obrony krajowej w Tyrolu i Voralbergu tudzież konni strzelcy dalmatyńscy.

Węgierski minister skarbu, hr. Juljusz Szapary, udaje się w pierwszych dniach lutego do Wiednia na konferencję z p. Dunajewskim w sprawie podatku gorzelanego.

Jenerał Klapka ogłosił pismo, w którym broni żydów przed zarzutem tchórzostwa w r. 1849.

Korespondent wiedeński *Politik* zastanawia się nad celem pobytu Giersa w Wiedniu i przychodzi do przekonania, że odznaczanie go na każdym kroku nawet przez arcyksięcia Albrechta, jako przedstawiciela armji i arcyksięcia Rainera, największego zwolennika przymierza austro-niemieckiego, jest dowodem zbliżenia się Moskwy do Austrji. W trakcie tego przyjęcia odezwały się głosy z Pesztu uspokajające Niemcy o tyle, że przedmiotem rokowań Giersa z Kalnokym nie jest zamierzony podział półwyspu Bałkańskiego między Austrję a Rosję; co jednak dzieje się w skrytości, trudno odgadnąć, wobec tego, że Rosja ciągle się przygotowuje do obrony i energicznie prowadzi roboty fortyfikacyjne, które mają potrwać lat kilka.

Osservatore Romano donosi ze Skodaru, że Czarnogóra zażądała od kurji utworzenia katolickiego biskupstwa w Cetynji.

Z Zadaru donoszą, że Mirydyci podnieśli rokosz.

Extrablatt donosi o odkryciu tajnej drukarni w Odessie. Kilku nihilistów uwięziono, a przesłuchanie okazało, że proklamacje rozrzucone masami w ostatnich dniach w Petersburgu drukowane były w Odessie.

W Moskwie przychodzi do skutku projektowane już dawniej stowarzyszenie Rosjan dla popierania stosunków handlowych z półwyspem Bałkańskim. Kilka wielkich firm przystąpiło już do tego przedsiębiorstwa.

Koronacja cara ma się odbyć w końcu kwietnia, najpóźniej w maju, bez oznaczenia dnia. Rozkazy do wojsk już rozesłano, wkrótce rozesłane zostaną zaproszenia do dworów. Sądzą, że następcy tronu, niemiecki, austrjacki i ks. Wales nie będą obecni na koronacji.

République Française pisząc o sytuacji Orleanów powiada, że książęta czyniąc fuzję z Chambordem zrzekli się polityki z 1830. Są oni poddanymi króla „de la maison de France“ i dlatego należy przeciw nim wystąpić.

W sprawie projektów o wypędzeniu pretendentów z Francji zmienia się cokolwiek sytuacja. Gabinet zrobił kompromis z komisją, na mocy którego książęta krwi mają być pozbawieni praw politycznych i godności wojskowych, i mogą być wywołani z kraju, gdyby się nieodpowiednio zachowali, kompromitując bezpieczeństwo państwa. W razie powrotu bez pozwolenia podpadają sądowi poprawczemu, który może ich skazać na więzienie od 1—5 lat i ponowne wypędzenie. Projekt taki przedłożył w sobotę Izbie sprawozdawca komisji Fabre wśród burzliwych protestów ze strony prawicy, a szczególnie bonapartystów. Kwestje wstępne, poruszone przez bonapartystę Cuneo d'Ornano uchyliła Izba 440 głosami przeciwko 98, i dziś (w poniedziałek) przyjdzie do rozprawy nad rzeczonym projektem.

National umieszcza na czele następujący artykuł, charakteryzujący obecną sytuację w Paryżu: „Wstąpisz do sklepu, do restauracji, do hotelu i zapytasz administratora, to ci dopowie, że od dni ośmiu dochody zmniejszyły się o połowę. Wstąp do zakładów kredytowych, odpowiedzą ci tam, że od dni ośmiu publiczność wycofywa złożone kapitały. Pójdź na giełdę, a tam się dowiesz, że od ośmiu dni spadła 5-procentowa renta o 1 fr. 80 cent., a 3-procentowa o 2 i pół franka. Każdy deputowany odpowie, że położenie jest groźne i że nie zna wyjścia z niego. Zatrzymujesz pierwszego lepszego na ulicy, a ten z załamanemi rękami pyta, co z tego wszystkiego będzie. W kawiarni rozmawiają tylko o niebezpieczeństwach obecnych i przyszłych. Interesa wszelkie w zupełnym zastoju, kapitaliści pełni trwogi, zaufanie publiczne niknie. A dla czego się tak dzieje? W skutek agitacyj socjalistycznych“ — odpowiada *Nationale*.

W Limoges urządzili strejk robotnicy w fabryce porcelany; 12 tysięcy robotników jest bez zajęcia.

Hr. Aquila, brat byłego króla neapolitańskiego, poddał się królowi Humbertowi, uznawszy nowy porządek rzeczy i przyjmowany był w Kwirynale z honorami książęcemi.

Z powodu, że jeden z Burbonów pojawił się niedawno w Kwirynale i złożył czołobitność swoją królowi Humbertowi, przyczem oddawano mu honory wojskowe, interpelowano 27. b. m. w parlamencie włoskim. Minister Depretis wyraził zadowolenie swoje z okoliczności, iż członek rodziny burbońskiej złożył hołd głowie rodziny sabaudzkiej, a że mu oddawano honory wojskowe — to nie masz w tem nic dziwnego, gdyż jest to obyczaj dworski.

Jednogodzinnej konferencji Bismarka z w. ks. Mikołajewiczem w Berlinie, przypisują polityczne znaczenie, ponieważ brał w niej udział także poseł Saburow i bezpośrednio po niej wyprawiono do Giersa w Wiedniu obszerne telegramy.

W Berlinie głównym tematem rozmów jest list cesarza Wilhelma do papieża. *Germanja* uważa go za niewystarczający, albowiem nie przyrzeka rewizji ustaw majowych.

Według *Pol. Corr.* wierzyciele rządu egipskiego zwrócą się doń z reklamacjami z powodu zniesienia kontroli, które energicznie ma poprzeć Francja. Agenci francuscy otrzymali rozkaz bronienia politycznych, finansowych i narodowych interesów Francji w Egipcie. Pismo do ajentów zaznacza zbliżenie się Porty do Francji; pierwsza chce dopiero ostatnia reklamować zejście się konferencji w sprawie egipskiej.

Uroczysta koronacja króla Milana odbędzie się prawdopodobnie w czerwcu.

Francuski korpus okupacyjny w Tunezji ma być zmniejszony na 20,000 ludzi.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

(D.) **Wiedeń** 29. stycznia. Namiestnictwo tutejsze rozporządzeniem z dnia 27. bm. wzbroniło *Tagblattowi* i *Vorstadt-Zeitung* bez podania powodu rozsprzedaży w trafikach tytoniu. Prawdopodobnym powodem są artykuły opozycyjne o projektach do ustaw podatkowych. W artykule wstępnym odwołuje się *Tagblatt* do parlamentu i rozpisuje abonament tygodniowy; ogłasza także nowe urządzenie rozsprzedaży drobiazgowej. Obydwa dzienniki zakładają rekurs.

(D.) **Wiedeń** 29. stycznia. Minister handlu, baron Pino, nadał koncesję na miejską kolej wiedeńską angielskiemu przedsiębiorcy Fogerty'emu i uwiadomił o tem wczoraj burmistrza. Kolej budowaną będzie na arkadach czterema torami pod dozorem rządowym. Koszta tej kolei obliczono na 60 miljonów guldenów.

(D) **Wiedeń** 29. stycznia. Komisja szkolna Izby panów zamiast w sobotę, odbyła dopiero wczoraj przedpołudniem posiedzenie i przyjęła sprawozdanie podkomitetu; §. 48 (dotyczący wyznania nauczycieli) nie ma mieć zastósowania w Galicji i w Dalmacji; zachodzą jeszcze jednak różnice pomiędzy prawicą a Kołem polskiem co do zastrzeżenia autonomji Sejmu względem szkół wydziałowych i oznaczania planu naukowego dla szkół ludowych. Dlatego referent, hr. Falkenhayn, otrzymał polecenie, aby sprawozdanie swoje przedłożył jeszcze raz komisji do ponownego zbadania i redakcji.

Na wczorajszem posiedzeniu uchwaliło Koło polskie poświęcić sprawie tej jeszcze jedną naradę przed rozprawami w Izbie panów. Wyraziło także niezadowolenie z powodu projektu ustawy komasacyjnej, która zasadzie autonomji krajów jeszcze mniej czyni zadość, niż ustawa szkolna.

Berlin 29. stycznia. *National Ztg.* pisze: Oświadczenie cara, że pragnie utrzymać tradycyjne dobre stosunki z Niemcami, odpowiada najlepiej interesom Rosji. Dyplomacja berlińska uważa to za komunikat, uspokajający co do podróży Giersa do Wiednia.

Bononja 28. stycznia. W nocy z piątku pod bramą konsulatu austrjackiego rzucono dwie petardy. Jedna eksplodowała, zapał drugiej został wcześnie przez stróża usunięty. Trzech ludzi, podejrzanych o zbrodnię, uwięziono.

Petersburg 28. stycznia. *Gołos* przemawia za zbliżeniem się trzech mocarstw północnych i mniema, że odwidziny Giersa w Wiedniu dotyczyły tylko spraw drugorzędnych, które też załatwiono w sposób zadowalniający.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 29. stycznia. Dzienniki donoszą: Minister handlu nadał za najwyższem pozwoleniem konsorcjum Fogerty koncesję na wiedeńską kolej państwową. Odnośne pismo do burmistrza zwraca uwagę na obecne stosunki robotnicze, które wymagają wykonania wielkich dzieł. Budowa kolei odbędzie się pod dozorem państwowym. Koszta preliminowano na 60 milionów.

Wiedeń 28. stycznia. Giers wyjechał przed południem do Petersburga, odprowadzony na dworzec przez Łobanowa i członków ambasady.

Budapeszt 29. stycznia. Sejm ukończył rozprawy nad petycją Topolczańską, w sprawie zniesienia emancypacji żydów i przyjął prawie jednogłośnie wniosek komisji petycyjnej, w skutek czego wnioski Istoczego i Verhovaya są odrzucone.

Paryż 29. stycznia. Duclerc jest chory na zapalenie opłucnej; przebieg słabości jest zadowalniający. Lekarze twierdzą, że potrzebuje on 14 dniowego spokoju. Na radzie ministrów w południe wręczyli ministrowie Grevyemu prośbę o dymisję, która dotąd nie została przyjętą.

Paryż 29. stycznia. Duclerc nieprzyjął poprawki Fabra akceptowanej przez komisję do ułożenia ustawy o pretendentach; trwa przy projekcie rządowym i kazał uwiadomić o tem Grevyego, Falliera i Devesa. Zapewniają, że minister wojny zgadza się z zapatrywaniami Duclerca.

Paryż 29. stycznia. Grevy przyjął dymisję gabinetu i konferował wieczorem z Ferrym i Fallierem.

Paryż 29. stycznia. Ferry odmówił utworzenia nowego gabinetu. Postanowiono wrócić do kombinacji Fallieres'a. *Corr. Havas* zapewnia, że wszyscy ministrowie zatrzymają teki z wyjątkiem Duclerc'a, Billota i Jaurreguiberry'ego. Fallieres obejmuje prezydjum, Tirard i Mahy tymczasowo tekę ministerstwa spraw zagranicznych i marynarki. Thibaudin ma być mianowany ministrem wojny. Dziś przed południem rada ministrów.

Belgrad 29. stycznia. Zastępca metropolity zamierza podać się do dymisji z powodu zmiany ustaw kościelnych.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 27. stycznia. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 293·— — 296·—, kolei Lwow.-Czern.-Jassy 166·— — 169·—, Banku hipot. galicyj. 298·— — 303·—, Banku kred. gal. 250·— — 255·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 97·90 — 98·90, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 89·50 — 91·—, Tow. kredyt. gal. ziemsk. 5% 97·90 do 98·90, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 86·50 do 88·—, Banku hip. gal. 6% 100·70 do 101·70, Banku hip. gal. 5% 97·— do 98·—, Banku hip. galic. z 5% prem. 100·— do 101·—. III. Listy dłużne na 100 złr. Gal. zakład. kredyt. włośc. 6% 100·— do 102·—, Galic. zakład. kredytowego włościańsk. 5% 94·— do 96·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galicyjsk. 5% 97·25 do 98·50, Komunalne galic. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100·— do 101·50, Pożyczki kraj. z 1873 6% 101·— do 102·75, Losy miasta Krakowa 18·— do 20·—, Losy miasta Stanisławowa 25·— do 27·—. V. Monety. Dukat holenderski 5·55 do 5·65, Dukat cesarski 5·58 do 5·68, Napoleondor 9·48 do 9·58, Pół-imperjał rosyjski 9·74 do 9·86, Rubel rosyjski srebrny 1·53 do 1·63, Rubel rosyjski papierowe 1·16½ do 1·18½, 100 marek niemieck. 58·35 do 59·10, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą,“ druga „żądają.“

Wiedeń 29. stycznia godzina 10 min. 40. Akcje kredytowe 283·—, Anglo-Austr. 115·—, Akcje banku Union 112·—, Kolej Karola Ludwika 296·50, Południ. 136·30, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·52, Rubel papierowy —·—. Usposobienie: stałe.

Wiedeń 27. stycznia godzina 1 min. 40. Losy kredytowe 171·—, Węg. akcje kredyt. 275·90, Akcje anglo-austr. 114·60, Akcje banku Union 111·—, Akcje Karola Ludwika 294·75, Akcje kolei północnej 271·75, Akcje kolei południowej 134·—, Akcje kolei Alfóldzkiej 167·25, Akcje kolei Elżbiety 209·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 167·—, Akcje kolei węg. północuo-wschodniej 159·75, Wiedeńskie losy 122·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 94·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 97·50 Losy regulacji Cisy 109·—, Losy tureckie 24·25, Węgierska renta 118·40, Akcje banku związkowego 105·—, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·17¾, Węgierskie losy 114·—, Mark niemiecki —·—. Usposobienie: spokojne.

Wiedeń 27. stycznia godzina 5 min. 30. Jednolity dług państwa w banknotach 77·50, w srebrze 77·85, Renta w złocie 95·95, 5% austr. renta marcowa 92·40, Akcje banku wiedeńskiego 833·—, kredytowego 282·—, Londyn 119·80, Srebro —·—, Napoleondor 9·52, Dukat ces. men. 5·65, 100 marek niemieckich 58·65.

Paryż 3% Renta 78·05.

Berlin 27. stycznia godzina 5 minut 30. Rosyjskie banknoty 200·35, Akcje kredytowe 496·—, Lombardy 232·—, Galicyjskie 125·75, Kolei rumuńskiej —·—, Austrjackie banknoty 170·35. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Telegramy zbożowe z dnia 27. stycznia. — Wiedeń: Pszenica 10.— do 11·— złr., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·—, do —·— zł., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 31·— do 31·25 zł. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 9·65 do 9·68 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13½ zł., Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 180·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 51·40 m., olej rzepakowy 72·50 m. Paryż: mąki 159 klgr. 58·80 fr., olej rzepakowy 88·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 27. stycznia: 13·75 do 14·—, Brema: 7·70 do —·—, Hamburg: 7·70, na styczeń 7·70, na styczeń-marzec 7·75, Antwerpja: na styczeń 20·½. Nowy-York: 7⅞. Filadelfja: 7¾.

Pociągi kolejowe.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Według zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 przed północą (pociąg pospieszny): o godz. 4 min. 53 rano (pociąg osobowy), o godz. 5 m. 9 po południu (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 12 min. 10 po południu i o godz. 11 min. 10 w nocy (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca lwowskiego głównego o godz. 6 rano pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 30 po południu i o godz. 10 min. 33 wieczór (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca na Podzamczu o godz. 6 rano m. 10 (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 52 po południu i o godz. 11 min. 1 wieczór (pociąg mięsz.).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj) o godz. 7 m. 5 (pociąg mięszany), wieczór o godz. 5 min. 45 (pociąg omnibusowy).

NADESŁANE.

W numerze 20 „Gazety Narodowej“ z dnia 26. b. m. w rubryce Kronika miejscowa, napisano między innemi: „Od czasu do czasu luzują się agitatorowie „Łączności i Zgody“ i udają się na obfite libacje do odstąpionego przez pewnego kupca pokoiku. Ma tam być „wszystkiego podostatkiem, pewien browarnik (Kiselka) „dostarczył odpowiednią ilość piwa, jeden z restauratorów „(Baczewski) wódki, a rzeźnik mięsiwa. I dobrze się dzieje — wesoło się pije i agituje. Wobec takich środków „agitacyjnych powinna inteligencja przystąpić w zwartym „szeregu do urny.“

Wobec tego oświadczamy, że „Łączność i Zgoda,“ podobnie jak i „Komitet niezawisłych“ usunęła się od wszelkiej agitacji i ograniczyła się jedynie na rozdawaniu list przed ratuszem.

Znajdowała się wprawdzie w Rynku improwizowana kantyna, w opróżnionym handlu Kruka (tam gdzie Uzięblo), w której p. Szymański, wspólnik budowlany p. Gołębia, raczył gości tym sposobem, jak „Gazeta“ podaje. Między starszymi gośćmi i pracownikami widziano tam jednak, jak świadkami udowodnić możemy, pp. dr. S...., dr. G..., S.... i innych. Ci panowie zaś, jak każdemu wiadomo, nie należą do „Łączności i Zgody,“ lecz do przyjaciół „Koła politycznego.“

Do tego stopnia przewrotności posuwa się „Gazeta Narodowa,“ że podczas gdy jej stronnictwo w tak wstrętny sposób agituje, kładzie ona to na karb „Łączności i Zgody“ i podburza przeciw niej inteligencję. Ani słowa — szlachetny to sposób!

Lwów 27. stycznia 1883.

Komitet „Łączność i Zgoda.“

CHUSTKI włóczkowe.
Spodnice wełniane i trykotowe.
Kamasze, Meszciki filcowe.
KALOSZE rosyjskie.
1002 5—0 3

Hafty na kanwie i aplikacje na sukno wykonane, w jak największym wyborze.	**Antypedja**, Ornaty, Stuły, Dywany, Lambrequen, Poduszki, Pantofle.	**Serwety**, Pasy do foteli i do strzelb, Dzwonkociągi, Mapy, Kosze ścienne.	**Torby** myśliwskie, Czapki, Szelki, Podstawki pod lampy, Koszyczki na bilety.	**Gorsety paryskie** od złr. 1·30 do 5. Deszczochrony od złr. 1·30 do 10.
Saklewki, Pularesy, Znaczki do książek, Podwiązki i Ptaszki z włóczki do nakrycia lamp.	**Ramy** rzeźbione na suknie, naręczniki, postumenta na nóty, na gazety, na kowerty i do czytania książek.	**Kanwę** szarą, Panama nicianą, wełnianą, skórzaną, papierową, złotą i srebrną.	**Włóczkę** berlińską, Pelę, Filorele, Sznelki, Kordonki i złoto do haftu, Centki do wyszywania.	**Paciorki** Clair de Line, złote, srebrne, stalowe i kryształowe do haftu.
Umbrelki przed lampy, Etażerki, Postumenta pod zegarki i do zdejmowania obuwia.	**Pointlaces**, Mignardin z wzorkami i wszelkiemi przyrządami do robót friwolitowych.	**Liście**, środki, papiery, farby, maszynki do odbijania liści i wszelkie dodatki do robienia kwiatów.	**Mohair** włóczkę na szaliki, szpagacik, szydełka, druty i widełka do robienia siatek.	**Ceratę** amerykańską na meble, żółtą woskową i gutaperkową na prześcieradła.

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej.

Poleca
znany z taniości i doborowego towaru
Magazyn damski
Kamila Strzyżowskiego
we Lwowie, przy ulicy Halickiej pod l. 4.

Skandynawski Cyrk
róg u. Sykstuskiej i Karola Ludwika.



Dziś i w dni następne **Wielkie przedstawienia z tresury pcheł** 300 żywych pcheł indzkich wykonuje w kostiumach wszelkie możliwe gimnastyczne ćwiczenia, i komiczne intermezza z dziedziny cudownej sztuki.
Bez przerwy oglądać można od godz. 1 po południu do godz. 8. wieczór. **Wstęp 25** ct. Dzieci 15 ct., wojskowi od feldwebla 10 ct. Z szacunkiem
C. Aufrichtig, dyrektor z Morawy.
Dla dam miejsca siedzące.

WAŻNE OSTRZEŻENIE
Dla Publiczności.
Przypominamy, że wszelkie pigułki sprzedawane jakoby Blancarda w słojach bez etykiet i we flakonach nie noszących cechy naszej fabryki i podpisu własnoręcznego, nie pochodzą od nas, prosimy publiczność aby odrzucała takowe jako fałszywe i podrabiane.
Blancard
Pharmacien, 40, rue Bonaparte.
PARIS

Nie dajmy się!
Trzy nowe Mazury na fortepian
kompozycji
EDMUNDA URBANKA
są do nabycia we wszystkich księgarniach w miejscu i na prowincji. — Cena 50 cnt. (Za przesłaniem gotówki wysyłka natychmiast franco. — Adres: E. U. plac Benedyktyński l. 2 Lwów.) 1251 1—1

NOWY WYNALAZEK
PARFUM **IXORA**
ED. PINAUD
Mydło . . . . à l'IXORA
Essencya da chustek à l'IXORA
Woda tualetowa . . . à l'IXORA
Pomada . . . . à l'IXORA
Olejek . . . . à l'IXORA
Puder ryżowy . . . . à l'IXORA
Kosmetyk . . . . . . à l'IXORA
37, Boulevard de Strasbourg, 37

Na karnawał 1883!!!
Pierwsza ulepszona
francuskiem krojem

Medal Państwowy na Wystawie Przemyskiej w r. 1882.

Medal zasługi na Wystawie Lwowskiej w r. 1877.

FABRYKA RĘKAWICZEK
Wyszczególniona **Dyplomem honorowem** w Przemyślu 1882.
J. N. SPOŻARSKIEGO
we Lwowie, ulica Halicka l. 25.

Poleca łaskawym względom P. T. Publiczności tylko **własne wyroby** w najlepszym gatunku.

Rękawiczki balowe ze skórek glase i duńskich w różnych barwach, zapinane na guziki i agrafy najmodniejsze, tudzież sznurowane i wciągane francuskim krojem à la **„Sarah Bernhardt"** do łokcia i po za łokieć.

Jakoteż tamborowane, pojedyńczo i podwójnie szyte damskie i męzkie. Białe i czarne krawaty i spinki.

Łaskawe zamówienia do miary i z prowincji uskutecznia się szybko. 1162 6—6

Magazyn Nowości i Drobiazgowy 1023 11—?
W. BYSTRZONOWSKIEGO
Lwów, ulica Halicka l. 18.
poleca świeże transporta najtaniej po cenach stałych:

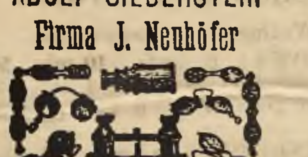
Chustki włóczkowe i barasowe od 1 do 6 złr.
Chustki jedwabne na szyję od 10 ct. do 5 złr.
Kryzy w stu wzorach od 10 ct. do 1 złr.
Oficerskie kołnierzyki w garn. haft 1·60 do 2·40.
Kokardy, szaliki damskie po 50, 60, 80 ct. 1 do 3 złr.
Welony gazowe na łokcie w różnych kolorach.
Welony koronkowe i ślubne białe.
Kwiaty francuskie w garniturach pojedyncze.
Pióra strusie i fantastyczne, oraz kapelusze z piór.
Hafty saskie do bielizny sztuka 4½ metra od 60 ct. do 3 złr.
Kołnierzyki haftowane w garnitur. po 90 ct. 1·50, 2, 2·50 do 6 złr.
Kołnierzyki gładkie i Manszety męskie i damskie.
Koronki, Chusteczki koronkowe.
Wstążki, Aksamitki, Krepy, Grenadiny.
Parasole jedwabne po 5, 6, 7, 8 złr. i wyżej, wełniane 1·20, 1·80, 2, 3 i 4 złr.
Grzebienie, Szczotki, Szczoteczki do rąk i zębów.
Krawaty męskie, Kokardy po 30, 50, 60 ct. do 1 złr.
Krawaty męskie długie po 30, 50, 80 ct. do 1·50.
Krawaty męskie szerokie po 50, 80 ct. 1·20, 1·60, i 2·50.
Szpinki do krawat po 20, 40 ct., 1, 1·50 i 2 złr.
Szpinki do manszet z maszynkami od 10 ct. do 2·50.
Rękawiczki męskie stebnowane w różnych kolorach po 1·30, podwójnie szyte po 1·80.
Rękawiczki damskie glase i duńskie
Szelki angielskie po 50, 80 ct., 1, 1·50 i 2 złr.
Korale prawdziwe w długie konary po 90 ct. 1·50.
Korale prawdziwe okrągłe po 4, 7, 8·50, 12.
Wstążki białe szerokie do wieńców.
Wodę prawdziwą kolońską po 50 ct., 1, 1·60, 3.
Mydła toaletowe, Perfumy, Pudry i wszelkie przybory toaletowe.
Szutazie do wyszywania sukień.

Bawełny, wszelkie gatunki nici, jedwab, półjedwab, igły, szpilki, włóczki, pasmanterje, taśmy, guziki, podszewki, oraz wszelkie przybory do szycia i haftu.

Sznurówki francuskie (Ceny zniżone) 1·20, 1·80, 2, 2·50, 3, 3·50, 4, 5, 6, 8, 10 złr.

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wysyła odwrotną pocztą.

ADOLF SILBERSTEIN
Firma J. Neuhöfer



c. k. nadworny optyk
WE LWOWIE
ulica Karola Ludwika l. 9,
róg ulicy Sykstuskiej.

Poleca Szanownej P. T. Publiczności swój bogato zaopatrzony i największy skład towarów, jako to:
Okulary, cwikiery, rozmaitego fasonu z różnorodnemi szkłami od 1 złr. począwszy i wyżej.
Lornetki ręczne w oprawie rogowej, szyldkretowej, srebrnej, złotej, z perłowej macicy i kości słoniowej.
Lornety teatralne od 3 złr. i wyżej.
Binokle wojskowe od 16 złr. i wyżej.
Dalekowidze od 2 złr. i wyżej.
Teleskopy, perspektywy myśliwskie.
Mikroskopy, lupy, szkła do czytania, kompasy, busole.
Barometry metalowe (Aneroidy) od 5 złr. i wyżej.
Termometry rozmaite od 30 ct. i wyżej.
Alkoholometry po złr. 2·50 i 3·50 i 5.
Sacharometry po złr. 2·50 i 3·50
Areometry i manometry do kotłów parowych.
Taśmy miernicze, wagi wodne, piony, rajsszajgi, całówki (Zollstöcke), łańcuchy miernicze.
Aparaty rotacyjne, maszyny do elektryzowania, pudła stereoskopowe i obrazy, metronomy.
Instrumenta mechaniczne i geodezyjne, matematyczne i fizykalne w największym wyborze.
Naprawy we wspomnianych artykułach przyjmuje się i oblicza jak najtaniej. 1009 6—0
Zamówienia z prowincji uskutecznia się za zaliczką odwrotną pocztą. Każdy osobiście kupiony albo sprowadzony przedmiot, zamienić można, jeżeli nie odpowiedni w ciągu dni 14.

ADOLF SILBERSTEIN
Firma **J. Neuhöfer,**
c. k. nadworny optyk i mechanik we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 9, róg ulicy Sykstuskiej.

„Co utrzymuje człowieka zdrowym i silnym?"
„Codzienna kąpiel."
„Dlaczegoż nie kąpiemy się codzień?"
„„Ponieważ dotąd nie ma praktycznego i taniego przyrządu kąpielowego.""



Kto więc sobie taki **Weyla ogrzewalny stołek kąpielowy** kupi, może sobie za pomocą 5 kubków wody i węgli za 5 cent. z największą wygodą urządzić kąpiel.
Szczegółowe illustrowane cenniki gratis i franco.
L. WEYL, k. k. Privit.-Inhaber, **Wien,** Comptoir u. Fabrik: **III. Bez. Landstrasse, Hauptstr. 109,** Stadtgeschäft: **I. Kärnthnerring 17.** 1207 4-10

Owczarnia zarodowa
w Pstrągowy, Teofila Wasilewskiego, poczta Czudec, stacja kolei Rzeszów lub Sędziszów, sprzedaje 1245
BARANY
czystej krwi Negretti,
po cenie od 30 do 150 złr.
Zarząd dóbr Pstrągowa.

=TERNO=
5000 dukatów każdemu, który na zasadzie mojej cudownej, nieomylnej kombinacji loteryjnej nie wygra terna.
Na zapytania z marką pocztową odpowiada 1246 1—2
F. FISCHER
Budapest, gr. Kroneng.

Dom bankowy
ZYGMUNTA BAUERA
Wiedeń, Herrengasse l. 4.
załatwia, udzielając wszelkich potrzebnych informacyj i zapewniając jak najdogodniejsze warunki.
1) **Zlecenia giełdowe** i premje dla spekulacyj we wszystkich kombinacjach.
2) **Incasso** kuponów, tratów, przekazów itd.
3) **Informacje** co do lokowania kapitałów itp.
4) **Listowne** oraz **telegraficzne** zlecenia we wszelkich interesach zawodu **bankierskiego.** 1078 17—60

Uwiadamiam
autorów artykułu w numerze 91. *Gazety Narodowej* z r. 1882 pod napisem „**Sumienny poseł**", oraz moich oszczerców, że teraz dopiero podniosłem w mowie będące diety i koszta 'podróży, a co się z niemi stało, można się dowiedzieć w Radzie powiatowej w Podhajcach. 1217 6—30
Józef Krzysztofowicz.

TAMAR INDIEN GRILLON
OWOC ROZWALNIAJĄCY, ORZEŹWIAJĄCY przeciw ZATWARDZENIU Hemoroidom, uderzeniom do głowy, etc. Najprzyjemniejszy środek dla dzieci.
SKŁAD WE LWOWIE: w Aptekach pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego.
W PARYŻU: GRILLON, Aptekarz, 27, przy ulicy Rambuteau, 27

Maszanckie
jabłka 2 złr., ogórki stołowe 2 złr., Mixed Pikles 3 złr., rozsyła wolne od porta
1111 10—0
Ludwik Seel,
Islowitz na Morawji.

INWENTARZ
składający się z **70 krów, 40 koni roboczych, 40 wołów roboczych i jałownika** poszukuje Zarząd gospodarczy w Jatwięgach poczta Krukienice, z jednej ręki z wiosną do nabycia. 1252 1—3
Pośrednictwo wyklucza się.

SUBJEKT
handlowy z dobremi świadectwami pposzukuje miejsca w handlu galanteryjnym. Łazkawe oferty przyjmuje pod lit. **J. S. K.** poste restante Kraków. 1231 2—4

C. k. uprz. galic. akcyjny
BANK HIPOTECZNY.
Wylosowane
listy hipoteczne i kupony
płatne 1. marca 1883 r.,
wypłaca już teraz główna kasa zakładu
we Lwowie,
za potrąceniem tylko 4% eskontu.
Lwów 15. stycznia 1883. 1186 6—0
(Przedruk nie będzie płacony). **Dyrekcja.**

3% listy zastawne c. k. uprz. Zakł. kred. ziemskiego.
Rocznie sześć ciągnień:
15. lutego, 15. kwietnia, 15. czerwca, 15. sierpnia, 15. października i 15. grudnia.
Główna wygrana **50.000 złr.**

Wyciągnięte losy z najmniejszą wygraną w kwocie 100 złr. biorą także udział w dalszych ciągnieniach wygranych. Sprzedajemy te obligacje podług dziennego kursu. Kupujemy i sprzedajemy także wszystkie listy zastawne, obligacje państwowe, jakoteż akcje, po najrzetelniejszych cenach, wszelkie wylosowane listy zastawne i losy pod najkorzystniejszemi warunkami eskontujemy. Wszystkie polecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie bez doliczenia prowizji. 1019 9—0

SOKAL i LILIEN
ulica Hetmańska l 8.

ZALICZKI,
daleko taniej niż wszędzie indziej, daje niżej podpisany dom bankowy na wszystkie kategorje papierów państwowych, losów, bankowych i kolejowych akcyj, jako też na listy zastawne banku austro-węgierskiego, wiedeńskiej kasy oszczędności i banku komunikacji (Verkehrsbank).

Przyjmuje się na sprzedaż klejnoty, tudzież przedmioty ze złota i srebra, bądź to w pojedyńczych kawałkach bądź w całych partjach, i płaci się za nie natychmiast prawie całą wartość.

Zlecenia giełdowe za odpowiedniem wynagrodzeniem w gotówce lub w efektach wykonywa się akuratnie po kursach oryginalnych.

Theodor Noderer & Comp.
1164 4—12 in Wien, Am Peter Nr. 7, I. Stock.



Tord-Boyaux
niszczący myszy, szczury, krety etc. Uznanie honorowe na Wystawie Pow. 1878. — W Paryżu pp. Guerard et C-ie, rue de l'Elysée des Beaux Arts 15. We Lwowie w aptekach pp. **Mikolascha** i **Krzyżanowskiego.** 1076 4—0

Księgarnia J. MILIKOWSKIEGO we Lwowie
otrzymała na skład główny:
Heck K. Bibliografia polska z r. 1881 w porównaniu z czeską, węgierską i rosyjską 60 ct.
Harwot J. Jakiej reformy potrzebują nasze szkoły ludowe? 30 ct.
Kętrzyński Dr. W. O ludności polskiej w Prusiech niegdyś krzyżackich, (z 3 mapami) 5 złr.
Również są do nabycia: 1244 1—3
Feigel Dr. L. Podręcznik medycyny sądowej 6 złr. 50 ct.
Günsberg Dr. R. Podręcznik o wyrobie spirytusu 2ty 8 złr.

TAŃCE
najnowsze karnawałowe
poleca
księgarnia G. SEYFARTHA i D. CZAJKOWSKIEGO
we Lwowie.

BARAŃSKI F.		**„Cześć dziewojom".** Mazury	Cena złr.	—·75
FALL M.	Op. 80.	**„Nad złotą Bosną"** Walce	„ „	1·—
—	Op. 81.	**„Fleur Polonaise"** Polka francuska	„ „	—·45
—	Op. 84.	**„Powitanie Lwowa"** Mazury	„ „	—·64
FISCHER E.		**„Lotem strzały"** Galop.	„ „	—·54
—		**„Różowe Domino"** Kadryle	„ „	—·75

Również poleca:

BAYER J.	**„Wiener Schlittage"** Galop **z dzwonkami** zastępujące akompaniamentem małą orkiestrę razem z dzwonk	„ „	—·90
MILLÖCKER C.	**„Laura-Walzer„** aus der komischen Operette v. Zell und Genée „Der Bettelstudent". . . .	„ „	1·—
ZIMMERMANN M.	**„Bellevue-Walzer"**	„ „	—·90

Dla aranżerow tańcu:

Neuestes Tanz-Album, Anordnung, Komandos und Touren der modernen Salon-Tänze	„ „	—·45
Karaschim, Album für Cotillon-Touren	„ „	—·65

Przy zamówieniach uprasza się o łaskawe dołączenie do cen powyższych nadto 10 cnt. na pokrycie portorjum. 1227 4—4

Dra Hartmanna
AUXILIUM
wypróbowany środek przeciwko
rzeżączce u mężczyzn i upławom u kobiet
preparat sporządzony ściśle według przepisów medycznych leczy bez wstrzykiwania i bez bolu, tudzież bez wszelkich następstw, tak świeżo



powstałe, jak też zadawnione, gruntownie i w jak najkrótszym czasie. Należy żądać wyraźnie dr. Hartmanna Auxilium dla mężczyzn i kobiet i dostać go można wraz z broszurą informacyjną i kartą uprawniającą do konsultacji w Zakładzie dra Hartmanna, we wszystkich aptekach większych po 2 złr. 80 ct.

Skład główny: **W. Twerdy,**
Apoth. I. Kohlmarkt 11, Wien.

NB. Dr. Hartmann ordynuje od godz. 9—2 i od 4—6 w swym Zakładzie, w którym leczy i nadal jak dotąd wszystkie choroby skórne i tajemnicze, a szczególniej osłabienie siły męzkiej, według bardzo skutecznej metody bez następstw przykrych, tudzież kilę i wrzody wszelkiego rodzaju. Lekarstwa wysyła się w sposób jak najdyskretniejszy. Honorarjum umiarkowane. Także listownie.
Wien, Stadt, Sellergasse Nr. II.
Skład we Lwowie: u Piotra Mikolasza apt. 1035 8—0

L. 67. 1250 1—1
OBWIESZCZENIE.
Celem zabezpieczenia kamienia na budowę drogi dojazdowej ze Złoczowa do dworca kolei w drodze ofert, rozpisuje się niniejszem licytację publiczną na dzień 10. lutego b. r. od godziny 9. z rana do godziny 4. po południu.

Dostawa ta obejmuje 500-dwumetrowych pryzm; tłuczonego kamienia z kamieniołomów Woronaki lub góry Kozakowej i musi być najdalej do końca czerwca b. r. uskutecznioną.

Oferty mają być pisemne, zaopatrzone 10% kaucją zażądanej kwoty wynagrodzenia ryczałtowego za całą ilość dostawy t. j. 500 pryzm, czyli 1000 metr. kub. kamienia.

Z Wydziału Powiatowego.
W Złoczowie dnia 23. Stycznia 1883.



MATICO GRIMAULT & Co
Aptekarzy w Paryżu.
Skutki tego lekarstwa są niezawodne przy leczeniu rzeżączki; zadawanem ono bywa pod dwoma kształtami? 1088 3-0

1. SZPRYCOWANIE z MATICO GRIMAULT & Co.; w przeciągu lat kilku zyskało sobie powszechne uznanie. W bardzo krótkim czasie ulecza zupełnie najuporczywsze rzeżączki.

2. KAPSUŁKI z MATICO GRIMAULT & Co. nie utrudzają żołądka, nie sprawiają mdłości, ani odbijania się, nie udzielają odrażającej woni urynie, jak to czynią wszystkie kapsułki z płynnej kopaiwy.

Skład we wszystkich głównych aptekach.
We Lwowie w aptekach pp. P. Mikolasza, Ruckera, Beisera i Nahlika.

CENNIK.
HANDEL
Karola Bałłabana
WE LWOWIE
uskutecznia łaskawe zamówienia bezzwłocznie. Przy zamówieniu towarów za gotówkę lub zaliczkę w kwocie 50 złr. naraz, nie licząc opakowania, odstawia koleją do ostatniej stacji franko.

Ryż arrakan 28	—·32
„ włoski fioretone	—·48
„ Karoliński podłużny . .	—·40
Sago perłowe białe	—·56
„ indyjskie palmowe . . .	1·28
„ „ w pakiet. ¼ k.	—·75
Krupki perłowe 32	—·43
Żelatyna fl. biała ½ k. 2·40 dek.	—·6
„ „ reż. „ 2·80 „	—·7
Karuk rybi	—·25
Miód praszny czysty żółty kl.	—·56
Makaron włoski długi itd. .	—·64
„ w nitkach	—·72
Wanilia meksykańsa deka .	—·90
„ strączki . . . 40, 50 i 60	
Szafran francuski deka	1·20

Inne korzenie jak papryka, pieprz, cynamon, gwoździki, kwiat muszkatołowy itd. zawsze świeże i najtaniej.

Swiece Milly Stearynowe

4, 5, 6, 8, i 12 na ft. w. 560 gr.	—·80
Apollo . . . . „ „	—·62
Latarkowe 24, 29 i 30 „ „	—·65
Olej rzepakowy rafin. . „ „	—·64
Knotki do lamp	4 i 10
Mydło do prania suche . . .	—·52
„ do rąk glycerynowe .	—·20
Krochmal pszenny tulowy .	—·48
„ ryżowy	—·60
„ brylantowy Lipski do nacierania pakiet zawierający 4 pakietów .	—·12
Farbka do bielizny w pudełk. 56, 28 . . . . . . kil.	2·40
„ w pros. Ultramarin 5, 10 i	1·20
„ w gałkach w pudeł. ½ kl.	1·—

Nareszcie Soda do prania, korzeń mydlany, gąbki toaletowe i powozowe, miotełki, zapałki, proszek perski na owady, tynktura na pluskwy. czernidło na obuwie w pudełkach po 6, 7 i 12 ct. 1003 5—0 4

Prawdziwy tylko z następującą marką ochronną: „Huste-Nicht."
Nie-kaszlaj
Z ziół miodowych
Ekstrakt słodowy i karmelki *)
L. H. Pietscha & Comp.
w Wrocławiu.

Licznemi podziękowaniami uznane, wypróbowane i najlepsze środki dyetetyczne, na kaszel, astmę, katar, chrypkę, zaflegmienie, cierpienia gardlane i piersiowe — od prostego kataru począwszy, aż do suchot. — Zwracamy na to uwagę. Oprócz licznych potwierdzeń posiadamy także pismo dziękczynne **Jego Świątobliwości Papieża Leona XIII.**

*) **Wyciągu** flaszka ct. 80, złr. 1·50 i 2 złr. **Karmelki** paczka 20 i 25 ct.

Dostać można: we Lwowie u Zygm. Ruckera apt. pod „Srebrnym Orłem", w Brzesku u W. Jawoscheka apt., w Borszczowie u M. Niemczewskiego apt., w Dobromilu u A. Grotowskiego, w Grybowie u Tulszyckiego apt., w Jaśle u R. Palcha apt., w Kańczudze u R. Hegera apt., w Mostach Wielkich u Ignacego Żolińskiego apt., w Rozdole u Ed. Kornbergera apt., w Skawinie u Karola Mayera apt., w Wojniłowie u E. Stiebera apt., w Żurawnie u J. W. Tomaszewskiego apt., w Żydaczowie u M. Bardasza apt., w Tarnopolu u Hermana Kahane apt. pod „Złotem Orłem" i G Jamrogiewicza apt., w Sokalu u Eugeniusza Wysoczańskiego apt., w Kołomyi u J. Sidorowicza apt., w Jarosławiu u Józ. Rohma apt. i Wisłockiego apt. 1046 2-0 2

NA KARNAWAŁ!
5 medali zasługi! 5 medali zasługi!

Pudr książęcy biały nadaje delikatność, białość i nadzwyczaj przyjemnie przylega do twarzy, pudełko małe 60 ct., średnie 1 złr. z łabędzikiem 1 złr. 50 ct.
Pudr książęcy różowy, oprócz przyjemnej białości nadaje twarzy piękny naturalny cielisto różowy odcień, przedewszystkim polecam dla blondynek, małe pudełko 70 ct. średnie 1 złr. 20 ct., z łabędzikiem 1 złr. 60 ct.
Pudr książęcy żółtawy, jako unikat w sztuce kosmetycznej, zaleca się szatynkom i brunetkom, pudełko małe 70 ct., średnie 1 złr. 20 ct. z łabędzikiem 1 złr. 60 ct.
Ołówki do uwydatnienia brwi i rzęsów po 60 ct.
Róż tłusty do nadania najpiękniejszego rumieńca policzkom słoiczek 50 ct.
Róż na porcelanie pudełko 1 złr. 25.
Orjentalina, czyli pudr w płynie nadaje twarzy śliczną naturalną białość, świeżość i delikatność, flakon 1, z gąbeczką, miseczką 1·20.
Woda kolońska, najprzedniejsza potrójna destylowana, flakony po 40 ct. 80 ct., 1·50, 3·50 i 5 złr.
Woda lwowska, odznaczająca się nadzwyczaj przyjemnym i miłym zapachem, flakon 80 ct. i 1·50.
Perfumy: różanna, rezedowa chypr. millefleurs, Ess bouquet, hijacyntowa, fijołkowa, jaśminowa, heliotropowa, z kwiatów polskich itp., flakoniki po 30, 50, 75 ct., 1 złr. i 1 złr. 50 ct.
Saszetki z różnemi zapachami do sukien od 50 ct. do 3 złr.
Pomady do przytrzymania i ułożenia włosów z różnemi zapachami, słoik od 30 ct. do 1 złr. 1001 5—0

J. Ihnatowicz,
we Lwowie, ul. Kopernika l. 3, w Krakowie Sukiennice l. 20.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.